

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Realizm - to spokój

Słowa uznania, które cała prasa polska pod adresem społeczeństwa polskiego wypowiada, nie są w najmniejszej mierze przesadzone. Społeczeństwo jest patriotyczne, ofiarne. Ale nie da się zaprzeczyć, że Polacy mają skłonności do zatracania zmysłu realizmu. Realizm to myślenie w oparciu o fakty.

Zestawmy fakty:

1) Społeczeństwo niemieckie nie chciało i nie chce wojny. Naoczni najzupełniej autorytatywni świadkowie powiadają, że w dniu wybuchu wojny nie było w Berlinie ani cienia zapachu. Nic z owego uniesienia patriotycznego, które przeżywano w Niemczech w 1914 roku. Wiadomość o wojnie przyjęto spokojnie ale pośpiesznie. Społeczeństwo niemieckie żyje w oczekiwaniu jak czegoś, co się musi spełnić z jakąś fatalistyczną koniecznością. Na wszystkich ustach pytanie, pełne troski: „Co z nami będzie“?

Jedyną, co podtrzymuje naradę niemiecką to nadzieja na przedki pokój. Hitler obiecał Blitzkrieg na wschodzie i odrębny pokój na zachodzie.

2) Jakkolwiek Niemcy mogą się pochwalić pewnymi sukcesami terytorialnymi w Polsce, to jednak zwycięstwa militarnego nie osiągnęli. Opór trwał. Ofensywa niemiecka zaczyna grzęznąć.

3) Niezależnie od rozwoju wydarzeń w Polsce, nadzieje Niemców na odrębny pokój z Anglią i Francją okazały się zawodne. Gabinet brytyjski postanowił sprawę dobitnie. Żadnego pokoju, dopóki siła niemiecka nie będzie złamana. A wiemy, że Anglia dotrzyma słowa.

Sumując powyższe fakty, postawmy pytanie: Czy, wobec tej sytuacji możliwe jest zwycięstwo Niemiec w obecnej wojnie?

Odpowiedź twierdząca wydaje nie możliwa. Co ciekawe, że propaganda niemiecka nigdy nie usiłowała wpajać swemu społeczeństwu przeświadczenia, jakoby Niemcy byli w stanie pokonać koalicję w otwartej wojnie. Twierdzono tylko, że Anglia nie wystąpi, albo, że zaraz przyjmie pokój kosztem Polski. Jeśli więc wojna będzie trwać, społeczeństwo niemieckie będzie ją oceniał jako walkę beznadziejną. Kapitulacja Niemiec będzie kwestią czasu.

A dlatego sytuacja Polski nie jest zła. Jesteśmy po stronie, która musi wygrać. Jakkolwiek ciosy jeszcze nas czekają, wynik ostateczny jest pewny. Ten pewnik musi się dostatecznie ugruntować w opinii polskiej. Da to właściwy pogląd na przeżywaną przez nas walkę. Pozwoli ze spokojem patrzeć w przyszłość, pomimo przeciwnych niepowodzeń.

Pesymiści, którzy swymi narzekaniami i biadaniem zakłócają spokojną ufność społeczeństwa, legitymują się zazwyczaj swoją troskliwością o losy Polski. Mówią, że nie chodzi im o los własny, ale przewidują straszną przyszłość Polski. Tłumaczenie takie jest świadomością lub nieświadomością nie szczerą. Geneza pesymizmu jest inna.

Mając pewność zwycięstwa Polski musimy być przygotowani na ciężkie przeżycia osobiste. Wojna, zapewne, nie przyniesie nam spokoju. Trzeba będzie nie jedno znieść i przecierpieć. Przed każdym z nas staje widmo cierpienia i nieunikniona konieczność ofiary dla Polski. I należy szczerze sprawę stawić. To właśnie widmo tej ciężkiej ofiary osobistej budzi w niektórych osób niepokój i rozgoryczenie.

Tu z pewnością leży główne źródło pojawiających się czasem — chociaż rzadkich, wypadków zderzania i biadolenia.

Odchodzące na wojnę szeregi żołnierskie są spokojne, ufne, nawet ra-

Napór Niemców powstrzymany

Radio londyńskie donosi, że armia polska stawia wszędzie opór, odnosząc sukcesy w okolicach Poznania i Częstochowy. Wiadomości niemieckie o zakończeniu walk na Pomorzu są fałszywe. Na Pomorzu w dalszym ciągu walki trwają i armia polska odnosi poważne sukcesy.

Z Moskwy donoszą: Daje się odczuć znaczne zwolnienie naporu wojsk niemieckich. Od południowego zachodu Niemcy wdarli się pod Warszawę tylko wąskim klinem. Stworzyło to dla nich poważną i trudną sytuację. Ogólnie można stwierdzić, że napór wojsk niemieckich został powstrzymany i sytuacja opanowana.

Na Pomorzu znajdują się znaczne siły polskie. Wiadomość o opanowaniu tej ziemi, o czym Niemcy informują, jest z gruntu fałszywa.

4-ty dzień bohaterskiej obrony Warszawy

Poległ płk. Jakób - Witalis Chmura

Komunikat Dowódcy Obrony Warszawy z dnia 12-IX 1939 r.

Na całym odcinku spokój. W ciągu ubiegłej nocy oddziały nasze dokonały kilku silnych wypadów wspartych bronią pancerną. Zdobyto 3 ciężkie czołgi nieprzyjacielskie. W czasie ataku zginął płk. Witalis Chmura. Po wczorajszych dotkliwych stratach lotniczych nieprzyjacieli zaprzestali dziś dalszych nalotów.

Dowódca Obrony Warszawy
(—) CZUMA gen. bryg.

Biskup Gawlina ranny

W czasie wczorajszych walk został ranny Ks. Biskup połowy wojsk polskich Gawlina

Zabito żonę dyplomaty brytyjskiego

Z Warszawy donoszą, że wczoraj podczas bombardowania miasta przez samoloty niemieckie została zabita żona attache handlowego Ambasady Brytyjskiej w Warszawie P. Shelley.

Protest przeciwko barbarzyństwu Niemców

WILNO, (Pat). Rząd Polski protestuje przed całym światem przeciwko barbarzyństwu bombardowaniu otwartych miast i ludności cywilnej.

Pierwszy krok St. Zjedn. do wojny

Prez. Roosevelt zwołał posiedzenie kongresu

NOWY JORK, (Pat). Prezydent Roosevelt zwołał specjalne posiedzenie kongresu celem poddania rewizji ustawę o neutralności.

Jest to odpowiedź na zatopienie Athenii i prawdopodobnie pierwszy krok do wojny z Niemcami.

WASZYNGTON, (Pat). Przystąpienie Kanady do wojny wywołało wielkie wrażenie w Stanach Zjednoczonych. Stany Zjednoczone pomogą Kanadzie w razie napaści na jej teren.

Sojusznicza Rada Wojenna

PARYŻ, (Pat). Havas donosi, że na francuskim terytorium odbyło się pierwsze posiedzenie głównej naczelnej rady wojennej, w której ze strony angielskiej wzięli udział premier Chamberlain i minister obrony Churchill, zaś ze strony francuskiej Daladier i gen. Gamelin.

Komunikat oficjalny wydany po

LONDYN, (Pat). Na posiedzeniu wojennym, w którym wzięli udział premier Chamberlain i gen. Gamelin POWZIĘTO NIEZŁOMNĄ DECYZYJĘ DO PROWADZENIA WOJNY AŻ DO OSTATECZNEGO ZWYCIĘSTWA ORAZ DO POŚWIĘCENIA WSZYSTKICH SIŁ CELEM UDZIELENIA POMOCY POLSCE, KTÓRA TAK BOHATERSKO BRONI SWOJEJ OJCZYZNY.

dosne. Spokojem raz powziętej decyzji i radością przyjętej dobrowolnie ofiary dla dobra ojczyzny. Mamy i wszyscy jak ci żołnierze. Trzeba wykonać krok. Patrząc z ufnością w przyszłość, stłumić niepokój o siebie. Jak szare kolumny żołnierskie idące na front. Bezimienne, bohaterskie, ufne.

Rowy i schrony w Kownie

KOWNO, (Pat). Niektórzy mieszkańcy Kowna zaczęli już kopać rowy i schrony według wskazanych planów. Najwięcej rowów i schronów kopie się na przedmieściach.

RYGA, (Pat). W prasie francuskiej i angielskiej daje się zauważyć stan bardziej optymistyczny, jeśli chodzi o ocenę sytuacji wojskowej w Polsce.

„Daily Mail“ podkreśla, że w Polsce zbliża się pora deszczów, która stanie się niezwykle cennym sprzymierzeńcem wojsk polskich i unieszkodliwi wszystkie pancerne dywizje niemieckie.

LONDYN, (Pat). Prasa donosi, że należy oczekiwać silnego kontrataku, który jest projektowany przez polskie dowództwo.

Kontratak ten rozpocznie się jednocześnie z ofensywą francusko-angielską na zachodzie. Walki toczą się na północnym odcinku 400 km na linii Narew—Bug i Wisła na odcinku Wisła—San.

Odcięte wojska poznańskie szykują się do wypadu na tyły wojsk niemieckich.

Życie Warszawy wraca do normalnego stanu

Mimo zbójceckich nalotów życie stolicy powraca do normalnego stanu. Dowodzi tego żywy ruch uliczny. Sklepy pootwierano, uruchomiono nawet antykwarnie. Autobusy i tramwaje wznowiły ruch. Straż Obywatelska i Obywatelski Związek Kobiet uruchomiły akcję pomocy dla uchodźców, którzy napływają do Warszawy.

Mieszkańcy Warszawy zgłaszają liczne noclegi i przyczyniają się do zaopatrywania uchodźców w żywność i gorącą strawę. Uruchomiono piekarnie, gdyż Komitet Obywatelski ma w swoim posiadaniu duże zapasy mąki.

Zorganizowano ochotnicze bataliony ochrony Warszawy. Do batalionów pracy powołani zostali wszyscy mężczyźni w wieku od lat 17 do 55. Bataliony te zatrudnione są przy pracach obronnych.

Radio londyńskie podaje, że w walkach pod Warszawą czołgi nie mają tak wielkiego znaczenia, gdyż natychmiast zostają likwidowane przez wojsko, a nawet przez ludność cywilną.

Taką jest młodzież Warszawy

Prezyd. Starzyński opowiadał wczoraj przez radio z Warszawy o sformowaniu pierwszego ochotniczego oddziału obrony stolicy.

Rano prez. Starzyński ogłosił przez radio apel, by za pół godziny stawili się na placu Mostowskim młodzież zdolna i chętna do boju. Formowany oddział miał się składać z 600 osób. Gdy w kilkanaście minut po apelu prez. Starzyński przybył na miejsce zbiórki, zastał kilka tysięcy

młodzieży, która się formalnie biła o pierwszeństwo.

Nie łatwe prez. Starzyński miał zadanie. Musiał sforsować oddział tylko z 600 osób, chętnych zaś było kilka tysięcy. I pomimo najusilniejszych perswazyj — „TYCH 600 WYNIOSŁO 800“. Pierwszy zespół ochotniczy, składający się z 800 młodzieży warszawskiej, jest w chwili obecnej uzbrojony i umundurowany.

Taran angielsko - francuski niszczy linię Zygfryda

Stoki Wogezów w rękach francuskich. Anglicy już są w pierwszej linii. Francja ma pod bronią 5 milionów osób

PARYŻ, (Obsl. sp.). Stolica Francji znajduje się pod znakiem sukcesów armii francuskiej. Prasa paryska donosi obszernie o walkach, które stoczyły w ciągu ub. nocy wojska francuskie, posuwając się głęboko w dolinę Saary. Korespondenci wojenni zgodnie zaznaczają, że według planu dowództwa francuskiego, podczas zaciętych walk, toczących się na odcinku frontu szerokości 50 km., wojska francuskie zastosowały manewr okrążający i w ciągu ub. doby, mimo rozpaczliwej kontrofensywy niemieckiej posunęły się o 20 km. w głąb doliny Saary, na północ od Saarbrücken.

Szczególnie zacięte walki stoczone zostały na Stokach Wogezów. Maksymalne nasilenie osiągnęły działania wojenne u Góry S-nt Latenaire.

Po zaciętej walce góra znalazła się w posiadaniu wojsk francuskich, zaś po upływie krótkiego czasu zagrały na nowych stanowiskach potężne działa francuskiej zmotoryzowanej artylerii najcięższej, zasypując fortyfikacje Zygfryda gradem kruszących pocisków. W ciągu dnia wczorajszego nasilenie ognia francuskiego osiągnęło punkt kulminacyjny.

Nawet niemiecki sztab generalny nie mógł pominąć milczeniem zażartych walk na froncie zachodnim. W komunikacie dowództwa niemieckiego stwierdza się, że zacięte walki rozgorzały na linii Zigemünde — Forbach. O przebiegu tych walk, które wypadły bardzo pomyślnie dla armii sprzymierzonej i rozwinęły się zgodnie z planem francuskiego dowództwa, komunikat niemiecki nie mówi ani słowa.

Cała prasa zagraniczna, w pierwszym rzędzie szwajcarska, twierdzi, że walki na tym odcinku linii Zygfryda nabrały już rozmachu wielkiej bitwy i że NIE BAWEM NASTĄPI ATAK GENERALNY ARMII FRANCUSKIEJ, WSPIERANEJ PRZEZ ODDZIAŁY ANGIELSKIEJ ARMII TERYTORIALNEJ, KTÓRA JUŻ, JAK TO STWIERDZA PRASA RÓWNO ANGIELSKA, JAK I FRANCUSKA, ZNAJDUJE SIĘ NA PIERWSZEJ BOJOWEJ LINII.

Dziennik „Figaro“ zaznacza, że już obecnie ARMIA FRANCUSKA LICZY 5 MILIONÓW ŻOŁNIERZY i niebawem zostanie powiększona do 6 milionów. —

Beznadziejna misja von Pappena w Paryżu

STOKHOLM, (Pat). Brukselski korespondent „Svenska Tagbladet” donosi, iż według prasy belgijskiej w Paryżu obecnie znajduje się b. kanclerz Rzeszy von Pappen posłany przez Hitlera w charakterze pełnomocnika dla prowadzenia z Francją rozmów na temat zawarcia pokoju.

Prasa belgijska podkreśla, że podróż von Pappena wywołana została naciskiem kół wojskowych na Hitlera.

PARYŻ, (Pat). Prasa francuska komentując przemówienie Goeringa podkreśla, że przemówienie to jest bezspornym dowodem iż Niemcy dą-

żą do zawarcia pokoju w pierwszym rzędzie z Francją.

Wszystkie bez wyjątku dzienniki paryskie twierdzą, że wszelkie te próby pokojowe Niemiec nie doprowadzą do niczego, gdyż Francja będzie prowadziła wojnę do ostatecznego zwycięstwa.

Nie będzie trwałego pokoju dopóki hitleryzm nie zostanie usunięty ze świata

PARYŻ, (PAT). Havas donosi, że min. Eden wygłosił przez radio przemówienie, w którym m. in. oświadczył:

„Nikt nas teraz nie zatrzyma. Nie ma my sporu z narodem niemieckim, lecz na świecie dopóty nie będzie stałego pokoju, dopóki się nie usunie ze świata narodu socjalizmu i wszystkiego, co go reprezentuje. Postanowiliśmy walczyć i dowiedzieć, że agresja nie przynosi korzyści. Naród angielski jest gotów nawet na długą wojnę, jeżeli tego zażądzie potrzeba. Walczymy tylko jeden tydzień, lecz ta wojna naród nas złączy zjednoczyła we wspólnym przeświadczeniu, że należy położyć kres hitleryzmowi i że nigdy jeszcze dotychczas jedność narodu nie przejawiała się tak wyraźnie, jak obecnie”.

W dalszym ciągu min. Eden nadmieniał, że rząd brytyjski dokładnie rozważył sytuację i ani obecny, ani jakikolwiek przyszły rząd niemiecki nie będzie

miał podkład do zarzucenia W. Brytanii, że polityka jej była dwuznaczna. Stanowisko W. Brytanii w obliczu całego świata zostało wyjaśnione o wiele wcześniej, zanim rząd niemiecki postanowił chwycić się środków wojennych. Wszystko zrobiliśmy, żeby skłonić Hitlera do rozpoczęcia rokowań pokojowych. Rząd polski zasadniczo wyraził zgodę na rokowania Hitlera jednak te rokowania uniemożliwił. Uważał on, że pożyteczniej jest napisać na Polskę. Spełniając zobowiązania dane Polsce w obliczu świata Anglii i Francji przyszły Polsce z pomocą. Na drodze przez siebie obranej Niemcy będą musiały doczekać się odpowiednich następstw jeżeli chodzi o W. Brytanię nie cofnę się ona ani o krok. Hitler jakoby twierdzi, że jedynym jego celem jest naprawić krzywdy traktatu Wersalskiego, które jego zdaniem są wyłącznym źródłem wszelkiego zła. To go zmusiło powołać ogromną armię i zająć Austrię. Czy dla tych samych

motywów zламаł on dane Anglii i Francji słowo i przyrzeczenia zawładnąć Czechosłowacją i napadł Polskę, z którą przed 5 laty zawarł pakt o nieagresji na lat 10!

Obecna wojna rozpoczęła się w warunkach, jakich nie zna historia. Hitler rzucił na Polskę nieporównanie większe siły wojsk i lotnictwa, podczas, kiedy na zachodzie zajmuje stanowisko obronne. Ta metoda stwarza w przywódcach narodowo-socjalistycznych złudzenia, które niezwłocznie należy rozproszyć. Rząd niemiecki próbuje ukryć przed swoim narodem, że Francja i W. Brytania zdecydowane są walczyć do końca i chcą przekonać swój naród, że szybkie pokonanie Polski nie wzbudzi większego żalu zachodnich demokracji lub też zmusi je do kapitulacji. Tak nie będzie. W. Brytania i Francja będą walczyły, aż zniknie ze świata hitleryzm.

Hold Indyj — Polsce

BOMBAJ, (Pat). Indie przekazały swój hold Łobaterskiej Polsce.

Prez. Roosevelt przyjął amb. Potockiego

LONDYN. Jak donoszą z Nowego Jorku, prez. Roosevelt przyjął na specjalnej audyencji ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej Potockiego. Ambasador Potocki referował prez. Rooseveltowi o sytuacji w Europie Wschodniej.

120 tys. tonn okrętowych na dnie morza

WASZYNGTON. (Obsl. sp.). Agencja „United Press” oblicza, iż w ciągu pierwszych dziesięciu dni wojny, zatopiono szereg okrętów handlowych o łącznej pojemności 120 tysięcy ton. W odmętach morza zginęło 145 osób, w tej liczbie przeważa część pasażerów „Athenii”.

Dezercja oficerów niemieckich

LONDYN, (Pat). Z frontu zachodniego zdezerutowało z armii niemieckiej 20 oficerów z kilkudziesięcioma żołnierzami. Dezercerzy udzieliłi armii francuskiej szeregu ważnych informacji.

Samoloty niemieckie stale nawiedzają Litwę

KOWNO, (Pat). Wczoraj rozpoznano nad terytorium litewskim kilka wojskowych samolotów niemieckich.

Za podniesienie ulotki w Niemczech kara śmierci

Radio niemieckie nadało wczoraj komunikat, zawiadamiający o tym, że w Niemczech nie wolno podnosić ulotek, rzucanych przez obce samoloty. Za podniesienie takiej ulotki grozi kara śmierci. Hitler nie tylko wysłał żołnierzy na śmierć na frontach, ale i spokojnych obywateli kraju.

Likwidacja niemieckiej marynarki handlowej

LONDYN, (PAT). — Likwidacja handlowej niemieckiej marynarki na morzach całego świata prowadzona jest konsekwentnie.

Z Gibraltaru donoszą, że w portach Hiszpanii znajduje się internowanych 85 handlowych statków niemieckich, a z Rio de Janeiro donoszą, iż w portach brazylijskich znajdują się 14 statków niemieckich.

Dar Ameryki dla szpitali wileńskich

RYGA, (Pat). W dniu jutrzejszym przybywa samolotem do Rygi pierwszy transport środków opatrunkowych, jak bandaże, wata, jodyna, sta-

nowiący dar Amerykańskiego Czerwonego Krzyża dla wojskowych szpitali wileńskich.

Belweder zbombardowany

LWÓW, (Pat). Według informacji otrzymanych z Warszawy, wczoraj został zbombardowany Belweder. Po naruszeniu świętości narodowej,

jaką jest Jasna Góra, wojska niemieckie naruszyły drugie sanktuarium Polski.

4-ty nieudany nalot na Paryż

Wczoraj po raz 4 od początku wojny, samoloty niemieckie usiłowały dokonać nalotu na Paryż. W stolicy Francji ogłoszono alarm lotniczy. Niemcom, jak i podczas trzech po-

przednich usiłowań, nie udało się dosięgnąć Paryża. Przepędzili ich samoloty myśliwskie francuskie.

Na placu boju pozostały trzy niemieckie bombowce.

Oredzie sultana Marokka do ludności

PARYŻ. Sultan Marokka wydał oredzie, które odczytane zostało we wszystkich meczetach. Oredzie rozpoczyna się od wspomnienia grozy ostatniej wojny i opisuje wysiłki Francji i Anglii (ciem za obciążenia a wej bur w zają wej.

„Nasi wspaniali wrogowie nie parają się już o nas, jak i my nie parujemy o nich. Głosi to oredzie w dalszym ciągu — i skorzystali z okazji z obecnej sposobności, by przypomnieć nową pozycję”.

Dalej wspomina oredzie o „władztwa, jakie zawładnęła Marokko Republice Francuskiej i konczy na-

stępujących słowami:

„Dziś Francja chwyciła za broń by bronić honoru i przyszłości swej własnej i naszej. Musimy wspomnieć w tej chwili to wszystko, co dla nas zrobiła. Ktoś nie pamiętał wszystkich jej dobroci (zjęs.w. byłby człowiekiem bez czci i warty. Od dnia dzisiejszego aż do dnia gdy odkryje się ona chwala winiśmy i nieść jej wszelką pomoc i nie szczędzić żadnych ofiar, ani ofiar mienia, ani ofiar życia w obronie jej i naszej zarazem sprawy. Ofiary te poniesiemy z radością, pewni jej ostatecznego i triumfalnego zwycięstwa”.

Obozy koncentracyjne dla Niemców w Afryce

LONDYN. Zarządzeniem władz brytyjskich zostały zorganizowane obozy koncentracyjne w b. koloniach niemieckich w Afryce, do których in-

ternowano większość Niemców, którzy uprawiali wrogą akcję w stosunku do Wielkiej Brytanii.

100.000-na armia żydowska w Palestynie staje u boku Anglii

Prezydent Weizman u Chamberlaina

TEL AVIV, 12. 9. Wkroczenie Anglii i Francji w wojnę z Niemcami wywołało wśród ludności żydowskiej krajów anglosaskich gorący poryw. Młodzież uchodząca zgłasza się ochotniczo do szeregów we wszystkich gatunkach broni. Agencja żydowska w Jerozolimie formuje armię 100-tysięczną w Palestynie. Pionierzy żydowscy z Polski będą więc służyć sprawie złamania

barbarzyństwa i spełnią równocześnie obowiązek wobec swego rodzinnego kraju.

Agencja Żydowska wydała komunikat, w którym oświadcza, że nieporozumienia w sprawach Palestyny między W. Brytanią a Francją w tej chwili są niebyłe, zapewniając, że z wszystkich sił współpracować chce od tej chwili z państwami demokracji zachodniej dla osiągnięcia zwycięstwa w słusznej sprawie.

Marsz. Petain obejmie tekę wojny

PARYŻ, (PAT). Prasa francuska przewiduje w najbliższych dniach reorganizację gabinetu francuskiego, przypuszczając, że tekę ministra spraw wojskowych obejmie marszałek Petain, tekę ministra spraw zagranicznych premier Daladier, któryby nadal pozostał również premierem.

Samoloty niemieckie zaopatrzone w znaki polskie bombardowały ludność w Litwie i Białorusi Sow.

MOSKWA, (Pat). Według wiadomości podanych przez prasę sowiecką na Białorusi sowieckiej oraz na Litwie stracono kilka bombowców zaopatrzonych w polskie znaki rozpoznawcze.

Bombowce te bombardowały tamtejsze tereny.

Po zestrzeleniu tych samolotów okazało się, że były w nich załogi niemieckie, co stwierdzono niezłomie. Komunikując o powyższym fakcie prasa sowiecka przypomina, że w pierwszych nalotach na miasta polskie niemieckie bombowce również posiadały znaki rozpoznawcze polskie.

Jak z tego wynika lotnictwo niemieckie coraz częściej podszycia się pod barwy polskiej armii.

Auto Hitlera ostrzelane przez Polaków

Hitler musiał umykać przed polską kawalerią

STOKHOLM, (Pat). Korespondent szwedzkiego dziennika „Stokholm Tidningen” donosi z Berlina, że podczas ostatniej bytności Hitlera na froncie pomorskim samochód, którym on jechał ostrzelany został przez polską artylerię.

Jednocześnie polska kawaleria usiłowała opanować ten rejon. Hitler wraz z otoczeniem w pośpiechu musiał się wycofać z pierwszych linii.

Teraz Goering?

Również Goering przybył na front wschodni.

LONDYN, (Obsl. sp.). Agencja Reutersa donosi, że marsz. Goering

wyjechał na front wschodni, by osobiście dowodzić lotnictwem niemieckim w działaniach wojennych przeciwko Polsce.

Ostrze mobilizacji w Sowietach nie jest skierowane przeciw Polsce

KOWNO, (Pat). „Lietuvos Aidas” w artykule wstępnym p. t. „Pozycje Sowietów” omawia obecne stanowisko Rosji Sowieckiej.

Zdaniem pisma Sowiety pozostały nadal zwolennikiem międzynarodowego pokoju. Ze względów ideowych i narodowych Sowiety musiały zachować neutralność. Po zawarciu paktu niemiecko-sowieckiego należy stwierdzić że cele obu państw otrzymały nowy kierunek, o którego stałości i trwałości nie można oczywiście jeszcze wyrokować. Zawierając pakt z

Niemcami Rosja Sowiecka posiada równocześnie podobny pakt również z Polską. Wobec obu tych włączających ze sobą państw pozostaje więc Rosja neutralna i trudno byłoby uwiaryżyć tym fantastycznym pogłoskom, według których Sowiety miałyby jeszcze zawrzeć jakiś tajny układ na niekorzyść Polski.

Dopóki nie będzie jasnych dowodów przeciwnych, obecne przygotowania wojenne Moskwy należą wyłącznie nie w płaszczyźnie wojny, lecz w płaszczyźnie pokoju.

Nalógowi fałszerze

Falszują również fałę luksemburską

PARYŻ, (Pat). „Paris Mid” donosi, że radiostacja Luksemburga nadała wczoraj wyraźną audycję propagandową antyfrancuską, szczególnie chwalebnie operacje wojenne Niemiec na froncie polskim.

Jak się okazało rozgłoszenia luksemburska jest od paru tygodni nieczynna z powodu remontu. Niemcy zaczęli się posługiwać fałszem Luksemburga podobnie, jak stacją Warszawa I, nadając własne wiadomości i nastroje.

Król Jerzy na Czerwony Krzyż

LONDYN, (PAT). Król Jerzy VI ofiarował na rzecz Czerwonego Krzyża 5 tys. funtów szterlingów.

Kiepusa w Legionie Pol. Jego żona — sanitariuszką

PARYŻ, (PAT). — W dniu wczorajszym przybył do Paryża Jan Kiepusa z małżonką Martą Eggerth i na tychmiast po przyjeździe wstąpił do Legionu Polskiego, który został — jak wiadomo — sformowany we Francji. Żona jego, Marta Eggerth, została sanitariuszką w jednym ze szpitali wojskowych w Paryżu.

Olbrzymie straty Niemców

LONDYN, (Pat). Straty niemieckie obliczane są od 12 do 15 tysięcy zabitych, przy czym większość tych strat przypada na ostatnie 2 dni.

Przymusowy post w Niemczech

ZURYCH, (Pat). Prasa donosi, że w Niemczech co druga szkoła jest zamknięta na szpital. Prawie wszystkie uniwersytety są zamknięte. Wydano zarządzenia w sprawach aprowizacji. Ograniczono spożycie niektórych artykułów. Dwa dni w tygodniu nie wolno jeść tłuszczu i mięsa. Holownik zakazano wyrabiać chleb o białej i jasnym ucieku.

W Austrii ograniczenia te są mniejsze, gdyż władze obawiają się je tam stosować.

Uwaga piekarze!

Złóż się po mąkę

Wydział Apropowizacyjny Zarządu Miejskiego w Wilnie prosi piekarzy wileńskich zgłaszać się w dniu dzisiejszym po odbiór mąki żytniej na wypiek chleba do „Zbożmłyn” ul. Ponarska Nr 36. Mąka będzie wydawana w ilościach ustalonych dla poszczególnych grup piekarzy.

Z Gdańska do Wilna

Ostatnie dni w Gdańsku

Życie Polaków w Gdańsku w ostatnich dniach przed wybuchem wojny stało się wręcz niemożliwe, szły wano ich na każdym kroku, zmuszając do opuszczenia Gdańska. Nocami świecono latarkami do okien mieszkań polskich, wykradano korespondencję ze skrzynek pocztowych, podrzucano rozmaite ulotki, wreszcie rozpoczęto aresztowania. Policja odwiedzała mieszkania Polaków podczas nieobecności mieszkańców, u myślnie zaczęto stwarzać pozory po szukiwania przez policję za tym i o wym. Ktokolwiek dowiedział się, że jest poszukiwany przez policję opuścił Gdańsk, jeśli zaś był za to nadto odważny, policja odwiedzała go powtórnie i tym razem niechybnie aresztowała. Aresztowania rzeczywiście i stwarzane pozory niby to poszukiwania podejrzanym, a każdy Polak w Gdańsku był podejrzanym, sprawiły, że wielu Polaków opuściło Gdańsk i zamieszkało w Gdyni lub w Orłowie, udając się jedynie do pracy do Gdańska.

Wkrótce rozpoczęły się łowy i na dojeżdżających. Z reguły dokonywano aresztowań podczas powrotu z Gdańska. W bramach ulic, wiodących do dworca oczekiwali agenci i śpieszących się ludzi zatrzymywali. Usprawiedliwianie pośpiechu terminem odejścia pociągu było dostatecznym powodem do zatrzymania. Na ulicy nikogo nie legitymowano. Zatrzymanych spędzano do Dyrekcji Policji, ustawiano w szeregach twarzami do ścian i każdy zatrzymany czekał kilka godzin pod ścianą w pozycji „na baczność” aż go wezwano do wylegitymowania się. Zatrzymanych bywało czasami setki całe i oczekiwanie na wylegitymowanie trwało po kilka godzin. Podczas stania nie wolno było poruszyć się, spojrzeć na sąsiada, bo pilnujący agenci bezceremonialnie bili po głowach. Harcerza Oźdźbyskiego, który omdlewał już stojąc 7 godzin pod ścianą, przyprowadzono do przytomności strzelaniem z pistoletu w ścianę koło głowy. Szofera z Dyrekcji Cef, który chwiał się na nogach, zbyt długo stojąc pod ścianą, uderzono tak silnie z tyłu w głowę, że zmiażdżono mu nos o ścianę.

Zatrzymanych poddawano ścisłej rewizji, legitymowano i albo zatrzymywano, albo odsyłano jeszcze na 2—3 godzin pod ścianę albo wreszcie zwalniano.

Jeżeli podczas legitymowania ktoś się nie podobał, wprowadzano go do piwnicy i bito niemiłosiernie. Bity nie wiedział skąd otrzymuje rany i kto go bije. Niejednokrotnie wychodził z tej ciemnicy srodze okaleczony. W ciągu kilku dni prawie wszyscy Polacy przeszli przez Dyrekcję Policji. Wkrótce agentów, którzy zatrzymywali przechodni mówili: wczoraj mnie pan zatrzymał, zwolniono mnie. To pomagają. Tłumacze nie tego zaczęli używać i ci, którzy nie przeszli przez osławioną Dyrekcję 30. 31 sierpnia kolejarze polscy poczuli się z Gdańska i nie ośmielali się wracać. Kolejarze hitlerowscy starali

się wytworzyć nieład na kolei. Tak np. 29 sierpnia na pociąg pośpieszny Hel — Lwów puszczono w Sopotach pociąg podmiejski. Cudem uniknięto katastrofy. Maszynista, Niemiec, prowadzący pociąg podmiejski, nie wiedział nawet, że ma najechać na polski pociąg. Niemcy nie wtajemniczyli koników — wykonawców w swoje zamierzenia i plany.

Gdynia opustoszała z letników, wyjechało też z niej sporo rodzin urzędniczych, pozostali przeważnie ludzie, których warsztaty pracy zatrzymały w miejscu. Ustalił się specyficzny tryb życia. Normalnie w Gdyni wśród mieszkańców przeważała ilość mężczyzn, teraz Gdynia stała się wybitnie „męskim” miastem. Odwiedzały ją coraz częściej i bezczelniej samoloty niemieckie, lecz wobec celnych strażaków naszej artylerii zmykały natychmiast. Gdańsk, dotychczas bliski Gdyni i związany z nią rytmem życia gospodarczego, stawał się coraz dalszy, odleglejszy. Dochodziły też coraz bardziej skąpe wieści, iż wreszcie ustąpił zupełnie. Pociągi dalekobieżne, udające się w głąb Polski, omijały obszar W. Miasta. Frekwencja w nich stawała się coraz mniejsza, każdy bowiem, kto miał opuścić ten teren, uczynił to już wcześniej. W dniu ogłoszenia mobilizacji powszechnej frekwencja zaczęła podskoczyć. Jednym z tych właśnie pociągów opuściłem Gdynię. Pociąg nie poszedł

normalną trasą, ale tamtędy, gdzie były wolne tory. W Tezewie padły pierwsze strzały z broni ręcznej i maszynowej na most. Strzelali Niemcy.

Przez bombardowane miasteczka i wioski polskie.

Wreszcie bomba pękła. Wieść o bandyckim napadzie nowoczesnych Krzyżaków na Polskę zastała wielu w drodze do Warszawy. To też w Warszawie w pierwszych dniach wojny tłoczyła się nadmierna ilość ludzi. Całe potoki ludzkie dążyły właśnie do Warszawy, by zatrzymać się w niej, lub płynąć dalej. W oczekiwaniu, aż potok ludzki wejdzie w normalne łożysko, oczekiwałem na malej stacyjce pod Warszawą na swoją kolejkę. W pierwszym dniu wojny samoloty nieprzyjacielskie naleciały na sąsiednią stację węzłową. Leciały nisko, bezczelnie, sywały bombami obficie. Artyleria nasza pokazała, co umie. Z zestrzelonego jednego samolotu ołowiono trzech młodzieńców. Oświadczyli, że im powiedziano w Niemczech, że w Polsce niema zupełnie wojska, że mogą po niej grasować bezkarnie, a tymczasem to nieprawda bo Polacy strzelają.

I znowu drobniak, ale jakże charakterystyczny. Niemcy umyślnie nie fałszywie informują swych wykonawców nie szczerząc życia ludzkiego, realizując swe barbarzyńskie zamierzenia.

Wkrótce zaprzestano nalotów na bronioną stację węzłową a upatrzone sobie małe niebronione stacyjki sąsiednie.

Zbombardowano moją stacyjkę. Pewnego razu przyleciało około 15 samolotów i zrzuciło na nią ze 20 bomb olbrzymich. Bomby powyrywały leje 10 metrowej średnicy. Zgrubszą obliczylem przypuszczalny koszt bombardowania i wyrządzone straty. Przypuszczam, że taka tonnowa bomba kosztuje około 100 tysięcy złotych, zatem bombardowanie stacyjki kosztowało około 2 milionów złotych, — zniszczono: ustęp, starą szopę, służącą za magazyn, uszkodzono tor kolejowy. Miejscowa ludność, kilku harcerzy i żołnierzy w przeciągu kilku godzin naprawiła tor, zasypano przez szkodzące leje i tegoż dnia jeszcze (bombardowanie miało miejsce w południe) przepuszczono pociągi. W ciągu trzech następnych dni historia się powtarzała; Niemcy rzucali coraz więcej bomb, teraz mniejszych, — od czasu do czasu uszkodzając tor. Polacy w ciągu kilku godzin naprawiali uszkodzenia. Ciekaw jestem komu ta zabawa wcześniej się uprzykrzy, ko go to drożej kosztuje? Oczywiście do szkód należy zaliczyć chwilową przerwę w komunikacji, co ma, swe wielkie plusy dla planów strategicznych strony atakującej. Mimo wszystkiego takie bombardowanie długo trwać nie może, — stanowczo za drogą ko-

sztuje.

Kozwijające się działania wojenne zmieniły moją trasę i środek lokomocji, dążyłem do Wilna, do obecne go mego „taty i mamy” — do pułku. Znalazłem się na jednym ze szlaków, wiodących na wschód od Warszawy. Bywałem już na takich szlakach. W 1914 r. Moskale bezmyślnie gnali do Rosji ludność cywilną zapychając ją niepotrzebne d. ogi, ścieżki i wszelkie przeszkody. Nasze władze niczego podobnego nie nakazywały, mimo to, zjawisko to do pewnego stopnia się powtórzyło. Ludność nie chce styczności z Niemcami i dlatego dosyć licznie opuszcza tereny zagrożone, opuszczając całkiem niepotrzebnie, porzucając niejednokrotnie źródła swego utrzymania, warsztaty wytwórcze, a ratując drobiazgi. Widziałem np. wózki dziecięce, wyładowane nieużytecznymi rzeczami. Nie mam przedzeń rasowych lecz muszę, niestety, stwierdzić, że wśród uchodźców przeważają żydzi. W podróży swej zatrzymałem się w pewnej stodole i tu przedstawił mi przygodny towarzysz swoje otoczenie: — „To jest mój przyjaciel, rzekł, wskazując na swego sąsiada, — to jest mój brat, to jest mój szwagier, to jest mój ojciec, a to jestem ja” — zakończył. Rzeczywiście, byli w kompiecie, nikogo nie brakowało, tylko dłaczego tu się znaleźli i dokąd dążą?

Miasta bezbronne, szczególnie leżące przy węzłach kolejowych, są bezitośnie bombardowane. Widziałem takie miasto, wydane w swej bezbronności na pastwę zbójceckich napa- dów. W ciągu sześciu godzin nie mogłem umieść głowy z nad zagłębienia w grodzie. Samoloty nieprzyjacielskie nadlatywały co kilkanaście minut, ale jakie znowu nikłe miały rezultaty. Gdzieś w ok. dworca dymił jakiś mały budynek, w jednym transporcie rozbito wagon, pozatem bomb spadły zdala od dworca, burząc domki murowane i spadając na podwórka podmiejskich domków? 2 i pół godziny czasu zajęło mi przejechanie miasta i wydotanie się rowem kilka kilometrów za miasto. Na trasie swej spotkałem 4 trupy ludzkie i 2 końskie, wszystko na przedmieściach. Miasta, które posiadają artylerię przeciwlotniczą nie są tak bezczelnie napastowane. Dopada ich czasem bandyta niemiecki, lecz na huk dział lotniczych, pozbyswa się pośpiesznie ładunku i umyka. Szkody od bomb lotniczych w tych miastach są minimalne.

Wracam jeszcze do wychodźców. Rzeczywiście niema sensu siedzieć w kamienicy i czekać, aż bomba na dach spadnie, ale również niema sensu pchać się na jakiś grózywy znak i przeć naprzód. Mam zniecierpliwionych starszków rodziców i nie mniej ich kocham, niż ów pan, który podjął na wschód z ojcem, bratem, szwagrem i przyjacielem, ale nie zabrawem ich ze sobą, odsunąłem jedynie od szlaku głównego na 6—7 kilometrów i to narazie wystarczy. Wróć niebawem do nich. A. K.

O rozmaitych Kurtzach

Podobno speaker wrocławski urywającym, szczekliwym głosem przemawiając w języku polskim nazywa się Kurtz (Teofil?). To pospolite niemieckie nazwisko ma dla mnie jakiś posmak sybofu. Kurtz, krótki. „Kłamstwo ma krótkie nogi” — to polskie przysłowie jest niezamierzoną dewizą tego wszystkiego, co ma do powiedzenia pan Krótki.

Ale kłamstwa wrocławskie to tylko jedna, najbardziej powierzchowna strona zjawiska. Blitzkrieg, wojna błyskawiczna, a więc wojna najkrótsza — to przecież jedna niemiecka szansa na zwycięstwo. I tu krótkość jest istotnym elementem polityki niemieckiej. Zahamowanie rozpędu niemieckiego, wytrwanie, zmuszenie Niemiec do długiego, uporczywego wysiłku — to więcej niż połowa zwycięstwa.

Niemcy — to olbrzymi, opasy słowami o czerwonych uszach i krótkiej, zarosłej tuszczem szyi. O takich ludziach mówię, że jednym ciosem pięści mogą uśmiercić byka. Nieprzyjemnie jest człowiekowi walczyć z takim olbrzymem: poci się łatwo i co chwila, w furii pierwszego starcia nie trafi drapać i gryźć, pozatem rzeczywiście rozmach jego włochatej pięści może słabszego (a takich zwykle olbrzym na przeciwnika obiera) obalić.

Ale, po pierwsze, jeśli się od ciosu uchylić i zmusić go do uderzenia dru-

giego, trzeciego, dziesiątego, olbrzym się zasapie i może go trafić apopleksja. Po drugie, jak zwykle, w parze z rozwojem mięśni i gromadzeniem tłuszczu idzie zanik tkanki mózgowej. Nasz olbrzym inteligencją nie grzeszy.

Prasa angielska bardzo żywo zareagowała na ostatnią mowę Goeringa. Reakcja ta pozwala na przeprowadzenie pewnej analogii z Wielką Wojną. Analogiczny mianowicie jest błąd Niemiec. Wilhelm II decydując się na wojnę liczył, że Anglia nie wyśtąpi zbrojnie. Zachowanie się Greya rzeczywiście mogłoby osobę powierzchownie upoważnić do takiego wniosku. Ale o historii decydują nie takie czy inne manie dyplomatów, ale twarde konfekcyjne państwowe. Tylko bardzo ograniczony mają stan możliwości liczyć, że Anglia ze złożone mi rękami będzie się przypatrywała dalszemu rozrostowi potęg niemieckiej.

Chamberlain nie pozostawił Hitlerowi ani cienia wątpliwości, że nie weźmie udziału w wojnie. Ale Hitler liczył, że jego niedawny monarchijski

HOTEL
„ST. GEORGES”
 W WILNIE
 Pierwszorzędnym — Ceny przystępne
 Telefony w pokojach

rozmówca będzie skłonny do pertraktacji, jeśli kolos niemiecki w czasie jaknajkrótszym zanie opór zbrojny Polski. I znowu trudno zaprzeczyć, że przeszłość polityczna Chamberlaina na pozwalała mieć niejakie na to wi- dokli. Ale znowu trzeba nieładna naiwności, by na takich mirażach bazować posunięcia tak doniosłe, jak wojna z Polską. Hitler z Chamberlainem przeżył się tak samo, jak Wilhelm II z Grevem. Mowa Goeringa będąc pierwszą jaskółką usiłowań Niemiec pogodzenia się z Anglią i Francją ko sztem Polski przyjęta została przez Anglię zapewnieniem wojny z Niemcami, aż do zwycięskiego końca.

Powierzchniowość oceny politycznej, krótkotrwałość wysiłku zbrojnego, niewybredność kłamstw propagandowych — wszystko to się harmonijnie układa w imaginacyjnym obrazie pana Kurtza. Tak właśnie powinien wyglądać reprezentacyjny, hitlerowski totalista: brak perspektywy ideologicznej, zewnętrzny, naskórkowy drill, kłamstwo.

Jakże się nie cieszyć, że nie ma my swoich kurtzów Polskę w wojnie na odcinku radiowym reprezentuje pułkownik Umiaszowski. A pułkownik Umiaszowski — to właśnie to wszystko, czego szuka Goeringowi i Kurzowi. Bo patos, krzykliwość i igrasstwo czasem pomagają, ale na krótką metę. A wojna obecna krótka nie będzie.

Jan Bielawski.

Hitler i Żółcik

Jako niektórzy wozowie króla Żółci a wędził go, swemi zbyt gorącymi radami, w ostateczne niebezpieczeństwo

Poniżej podajemy w znakomitym przekładzie Boya Zelenieckiego urywek z „Garantów i Pantagruela” Rabelaisa. Jest to opis narady wojennej buńczucznych Żółcika; wystarczy dodać, że rezultatem jego zaburzonych planów była ostateczna klęska. W czasie wojny światowej „Simpli cissimus” niemieckie pismo humorystyczne, umieszcza ten urywek, mając na myśli Wilhelma. Czy w Żółtku można również widzieć Hitlera — osądzi łaskawy czytelnik. (red.)

Zagarnawszy kołaczki, książę Ścierwello, hrabia Rebaifo i hetman Laienko stanęli przed Żółcikiem i rzekli: „Najjaśniejszy panie, dziś witamy w tobie najbardziej wspaniałego, najwaleczniejszego monarchę, jaki żył kiedykolwiek od śmierci Aleksandra Macedona. — Nakryjcie głowy, nakryjcie głowy, rzekł Żółcik. — Dzięki, najjaśniejszy panie, rzekli, czyni mi swoja powinność. Sposób jest taki. Zostawisz tutaj, jako załogę, którą rozstrzelasz z niedużą garstką ludzi aby strzegli tego grodu, który zda-

najjaśniejszy panie, cieśninę Sybilska i tam wbijasz dwa słupy, wspanialsze niż słupy Herkulesa, ku wiecznej pamięci swego imienia. I ten przesmyk będzie nazwany odtąd morze Żółtkowe.

„Skoroście przebyli morze Żółtkowe, oto Rudobrody oddaje się wam w ręce. — Daruję go łaską, rzekł Żółcik. — Tak, odparli, ale pod warunkiem, że się da ochrzcić. Zaczem zdobywacie królestwo Tunisu, Hippów, Algieru, Bony, Korony, ba całą Barbarją. Po drodze bierzcie Majorę, Minorę, Sardinie, Korsykę i inne wyspy Ligu styjskiego i Balearskiego morza. Wskrecając na lewo, zagarniecie całą Galie Narbońską, Prowancję, Allobrogie, Geny, Florencję, Lukę i, na miły Bóg! Rzym. Biedne panieństwo umiera już ze strachu. — Na mają cześć, rzekł Żółcik, niech się nie spodziewa, że go będę cmokał po pantoflu.

„Mając Italię, oto macie w kieszeni Neapol, Kalabrię, Apulię i Sycylię i Malte w dodatku. Chciałbym to w dzieć, czy te firewki, kawalerowie Rodyscy, odważą się wam czoło stawić: poskają się ze strachu! — Wstąpiłbym chętnie do Loreto, rzekł Żółcik. — Nie, nie, rzekli: to będzie za powrotem. Stamford zagarniemy Kandyję, Cypr, Rodus, wyspy Cyklady i wyła-

dujemy w Morei. Mamy ją. Hurra! niech Bóg ma w swojej opiece Jerozolimę, sultanowi bowiem nie równać się z twoją potęgą. — Zatem, rzekł król, każę odbudować świątynię Salomona? — Nie, odparli, jeszcze nie bądź, najjaśniejszy panie, tak nagły w swoich przedsięwzięciach. Czy wiesz, co powiadał Oktawian Augustus? Festina lente. Należy ci wprzódy podbić Azję Mniejszą, Karię, Lycję, Pamfilię, Cyllicję, Lydię, Frygię, Myzję, Befum, Charację, Satalię, Samarię, Kastamene, Luge, Sawastę, aż do Eufratu. — Czy zobaczymy, spytał Żółcik, Babilon i górę Synaj? — Niema potrzeby na teraz, odparli. Czyż nie dosyć kłopotu przepłynąć morze Hirkasjskie i przejechać konno dwie Armenie i trzy Arabie?

— Jaki mi Bóg miły, rzekł, goni mi coś w piątkę! Cóż wy sobie myślicie, dobrzy ludzie? — Co? rzekli. — A cóż my będziemy pić w tych pustyniach? Toć przecie Julian Augustus i całe jego wojsko wyginęli tam z pragnienia, jako powiadał. — Pomysł ślepiemy już o wszystkim, odparli. Na morzu Syrjacciem masz W. M. dziesięć tysięcy czarnańców wielkich okrętów, naładowanych najprzedniejszym winem; zawijają do Jaffy. Tam czeka na nie dwadzieścia dwa set ty-

sięcy wielbłądów i szesnacie set słoni, które pojmales na łowach w okolicach Sigilmisu, kiedy wkraczałeś do Libii, przyczem także wpadła ci w ręce cała karawana, ciągnąca do Mekki. Czyż nie starczy wam tego wina? — Tak, rzekł Żółcik, ale widzi m: się trochę ciepło. — Tam do krośset, rzekli, bohater, zdobywca, pretendent i aspirant do zawojowania całego świata nie może zawsze opływać w same wygody. Bogu niech będzie chwala, żeście przybyli, ty i twoi ludzie, zdrowi i cali aż nad brzeg Tywrsu. — Ale, rzekł, co robi tymczasem owa część naszej armii, która rozbija tego chama Tegospusta? — Hoho! też nie próżnuje, odparli: zaraz się z nimi spotkamw Podbibi ci Bretnie, Normandję, Flandrję, Heno, Brabantję, Arvis, Holandję, Zelandję; przeszli Ren po brzościach Szwaicprów i Landsknechtów i część ich zajęła Luksenburg, Lotaryngię, Szampanię, Sa- bandję aż do Lyonu: w którym to miejscu spotkali się z twoją armią, wracając z podbojów morskich morzem Śródziemnym. I zebrałi się w kupę w Bohemii, zdupiwszy wrzodzą Austrię, Morawie i Stryję. Potem ciągną sobie wesoło razem na Lubekę, Norwegię, Szwecję, Dancję, Gocję, Grenlandję i Estlandję aż do morza Łodowatego. Tego dokonawszy, pod-

Jak jeździmy kolejami w czasie wojny

Wobec konieczności maksymalnego wykorzystania urządzeń i taboru kolejowego dla potrzeb wojska, władze kolejowe zdecydowały znaczne ograniczenie ruchu osobowego i towarowego.

W bardzo znacznym stopniu ruch towarowy, gdyż tylko specjalnie pilne i konieczne przesyłki kolejowe mogą być nadawane; w mniejszym stopniu ruch osobowy, gdyż zasadniczo każdy kto naprawdę wyjechać musi — ma możliwość przejazdu. Warunkiem wyjazdu jest uzyskanie zezwolenia od władz administracyjnych (w Wilnie Starostwo Grodzkie). Ograniczenie to dotyczy tylko pociągów w ruchu dalekobieżnym. Na przejazdy pociągami podmiejskimi zezwoleń wycierać nie trzeba.

Hość i skład pociągów ograniczono w małym stosunkowo jak na wojenne warunki stopniu. Kursują dwa pociągi dziennie do Warszawy (dawniej 5), po jednym do: Królewskiej, Mołdeczna, Baranowicz, Lunińca. Z pociągami podmiejskimi jest jeszcze lepiej: 7 do Landwarowa; 5 do Rudzińsk; 4 do Zawias; 9 do Nowo-Wilejki.

Skład pociągów duży, np. osiem wagonów do Warszawy, z wagonami I, II i III klasy. Oczywiście bez wagonów sypialnych, gdyż oba pociągi są dzienne. Na liniach podmiejskich jak przedtem: albo kilkowagonowe pociągi z lokomotywą, albo piękne i szybkie pociągi motorowe tzw. torpedy. Bagaż ręczny można z sobą zabierać bez specjalnych ograniczeń tzn. tyle, ile zwykle można było brać.

Jak pisaliśmy już, zostały zlikwidowane przechwalnie bagażu ręcznego na dworcach. To ostatnie zarządzenie nie zostało podyktowane troską władz kolejowych o zdrowie i mienie podróżujących. Zdażyły się bowiem wypadki, znane naszym czytelnikom, że nasłani przez wroga dywersanci wraz ze zwykłym bagażem zostawiali walizki z materiałami wybuchowymi.

Jak widać, ograniczenia na kolejach nie są wielkie i w żadnym wypad-

ku nie grożą dezorganizacją życia. Po zbawieniu zostali możliwości jeżdżenia tylko ci, co jeździli dla przyjemności lub w celach mało ważnych dla życia gospodarczego kraju. Oczywiście, nie czas dziś na turystykę!

Należy bez sarkania pogodzić się z tymi trochę niewygodnymi zarządzeniami. Ci, co zostali zmuszeni do zrezygnowania z podróży niech uważają

to za swój znikomy udział w ofierze jaką składa każdy obywatel. Dla pocieszenia zaś niech sobie pomyślą, że uniknęli trudów podróży. Ci, którzy jednak jeżdżą, a przypadkiem pociąg się spóźni niech się cieszą myślą, że i tak przybędą do celu prędzej, niż nie chotą i wygodniej niż ich przodkowie dyliżansami.

B. W.

Łatwo było przy pomocy broni pancernej wejść do Polski ale wyjść będzie znacznie trudniej

Niemieckiej mentalności lekko wieków nie nauczyć nie mogą. Czyż by zapomnieli Niemcy o bohaterstwie Głogowie, którego obrońcy polscy złożyli życie swoich dzieci, zakładników na Ołtarzu Ojczyzny dla skruszenia przemocą wroga? Czy zapomnieli Niemcy o polskich walkach powstańczych w Wielkopolsce z Niemcami w okresie rozbiorowym i epoce napoleońskiej, kiedy to ludność cywilna chwyciła za broń, stawiając czoło oddziałom niemieckim? Czy zapomnieli Niemcy, że polskie walki niepodległościowe notują starców, młodzież nieletnią, dziewczęta i kobiety (Emilia Plater, Pustowitówna — orleńka lwowska itd), które z bronią w ręku walczyły mężnie o wolność.

Przypominamy to Niemcom ze względu na ich krótką pamięć, odpowiadając na skargi niemieckiej audycji z dn. 10 września 5,30 rano, które znów przyniosły wiadomość o tępieniu pruskich najeźdźców w Bydgoszczy i okolicy przez ludność polską. Dnia 10 września podało również niemieckie radio odezwę dowództwa niemieckiej armii wschodniej do ludności polskiej z ostrzeżeniem jej o gro-

żącej karze śmierci za napady na żołnierzy niemieckich.

Sam fakt, iż niemieckie rozgłoszenie dnia do dnia powtarzają stale swoje ostrzeżenia i pogroźki dowodzi, jak niepewnie czuje się grabieżca na polskiej ziemi i jak mnożą się wypadki partyzanckich walk na terenach przez Niemców zajętych i jak będą wyglądały tyły armii niemieckiej w czasie ich odwrotu, co wcześniej, czy później, ale nastąpi. Łatwo było przy pomocy przewagi lotniczej i broni pancernej wejść na polskie ziemie, ale wyjść będzie znacznie trudniej.

O ile chodzi o walki ludności cywilnej z niemieckimi oddziałami — to również logika niemieckich ostrzeżeń jest strasznie naiwna. Niemcom wolno mordować polską ludność cywilną.

Niemcom wolno zabijać bombami starców, niewiasty i dzieci, natomiast Polakom nie wolno podnieść zbrojnej ręki na łupieżcę — mordercę, który wbrew prawom boskim i ludzkim — naszedł bez wypowiedzenia wojny nasze terytorium, rabując mienie i życie naszej ludności. Najprym-

Wiszą z Warszawy

Bandyckie bombardowanie

Lotnicy — mordercy

Ofiarami onegdajszego popołudniowego ataku bombardowców niemieckich padła bezbronna cywilna ludność, kobiety i dzieci. Lotnictwo niemieckie bierze za cel domy prywatne, mieszkalne. Rzucone były bomby kruszące i zapalające.

Jeden z mieszkańców Grochowa opowiada:

— Naliczyłem 20 bombardowców rzucających się na ziemię na polu razem ze

znajdującym się obok mnie policjantem, 2 harcerzami i jakimś robotnikiem. Z góry syptał się grad jakby złotych kul. Były to bomby zapalające. Domy na Grochowie stanęły w ogniu. Bombardowanie trwało długo. Rzucał się później pierwszy na ratunek. Ranni i zabici leżeli pokotem. Ratunek szedł w kilku kierunkach: jedni gaszą pożar, inni wynoszą rannych i trupy do przybyłych niezwłocznie karettek P. C. K.

Podobny obraz przedstawiały skutki nalotu na ul. Szczęśliwickiej.

Na jeden z placów w śródmieściu zrzucono balonik z gazem parzącym. Na miejsce przybyła drużyna przeciwpożarowa.

Został uszkodzony budynek jednego ze szpitali.

Onegdajszy nalot wykazał, do jakiego stopnia ludność winna wykonywać ściśle polecenia władz. Poza mieszkańcami domów zburzonych i zapalonych, ofiarą padli ci, którzy gromadzili się na podwórzach i wychodzili przed bramy. Na ulicy Prostej bomba uderzyła w podwórze. Gdzieś indziej zabiła stróżkę, która stała przed bramą. Prócz odłamków bomba raniła sżko, sypała się z wylatujących szyb okiennych.

Rada Miejska wybiera jutro nowych ławników

Jutro ma odbyć się drugie z kolei posiedzenie nowowybranej Rady Miejskiej, na którym dokonany zostanie wybór nowych ławników.

Po dokonaniu wyborów nowych ławników przystąpią oni do pełnienia

swych obowiązków.

W tym samym dniu odbędzie się drugie posiedzenie Rady Miejskiej, które zawierać będzie normalny porządek dzienny z zakresu najbardziej aktualnych spraw gospodarki miejskiej.

Egzamina na Wydziale Rolniczym U. S. B.

W myśl uchwały Rady Wydziału Rolniczego z dnia 11 września b. rozpoczyna się na Wydziale Rolniczym od dnia 12 września aż do odwołania kolokwium z egzaminów promocyjnych i popraw

czych na I, II i III latach studiów oraz egzamina dyplomowe. Zgłaszać się należy do Dziekanatu Wydziału Rolniczego w celu uzyskania skierowań do poszczególnych egzaminatorów.

Nie wystawajmy niepotrzebnie w ogonkach

Jak wielokrotnie pisaliśmy o tym, że Wilno jest dobrze zaopatrzone we wszystkie niezbędne artykuły pierwszej potrzeby i niema najmniejszej racji masowej ugania się za którymiś z artykułów, którego spowodu nadmiernego zapotrzebowania — chwilo wo zabraknie. Ogół ludności zdaje sobie z tego sprawę. Mimo to przed sklepami zaczęły wczoraj tworzyć się ogonki. Z pośród stojących w kolejce konsumentów większość stanowi ele-

ment ludności ubogiej, która zaopatrzyć się w artykuły spożywcze z dnia na dzień. W ogonkach znajdują się jednak również pewien nieliczny zresztą procent obywatelski, ogarniętych jakąś dziwną, towarzyszącą każdej wojnie gorączką czynienia jaknajwięcej i ilości zapasów.

Powtarzamy raz jeszcze — jest to najzupełniej zbędne. Nie trzeba się spieszyć. Niczego nie zabraknie.

Zwiększenie rezerw rynkowych Prace w zakresie zaopatrzenia miasta i uregulowania sprawy zakupów

11 bm. ukazało się na murach miasta obwieszczenie p. wojewody w sprawie wykonania ustawy o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych.

Obwieszczenie to zawiera listę przedmiotów i świadczeń rzeczowych, podlegających zajęciu. Wśród przedmiotów wymienionych w tej liście znajdują się zarówno surowce, jak półfabrykaty oraz gotowe wyroby, jak też przybory i narzędzia do ich produkcji.

Rejestrowane w Starostwie Grodzkim przedmioty świadczeń rzeczowych mają dać obraz naszego potencjału gospodarczego na wymienionych odcinkach celer zracjonalizowania i usprawnienia planu zaopatrzenia wojska i ludności cywilnej.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż opierając się na tej ewidencji zostaną odpowiednio zwiększone rezerwy rynkowe na odcinkach, gdzie zaistnieje tego potrzeba. Poza tym zostanie planowo ustalona destytucja w dziale przedmiotów objętych ewidencją z oczywistym uwzględnieniem w pierwszym rzędzie potrzeb związanych z zagadnieniem obrony państwa.

Obserwując nastroje wśród mieszkań-

ców Wilna, powstałe na tle wzmiankowanego obwieszczenia wojewody musimy stwierdzić, iż niektóre jednostki mniej nerwowo opanowane stwarzały ostatnio jakis specjalny pęd do najzupełniej zupełnie nieuzasadnionych zakupów.

Przy tej okazji trzeba wyjaśnić, że za równo sama ewidencja przedmiotów objętych listą obwieszczenia nosi cechy zjawiska o charakterze przejściowym.

Jest bowiem rzeczą jasną, iż po ukończeniu prac ewidencyjnych zostaną przedsięwzięte przez miarodajne władze dalsze kroki, idące po linii jedynie usprawnienia i korekty, idące po linii jedynie usprawnienia tych artykułów, które w rozumieniu potrzeb chwili są najbardziej pożądane dla zaspokojenia potrzeb armii i ludności.

Rzecz naturalna, że zarówno produkcja, jak i obrót będą się odbywać w sposób bardziej zreglamentowany.

Unikniemy wreszcie chaosu, który wytwarzali ostatnio konsumenci, robiąc bez powodu zapasy, przekraczające ich normalne potrzeby i konsumpcję, uszczuplając tym samym zasoby rynku.

Opublikowana przez prezydenta miasta odezwa do ludności m. Wilna służy właśnie w kierunku, by przywrócić pełny spokój i równowagę gospodarce w mieście w dziedzinie zaopatrywania się ludności w artykuły pierwszej potrzeby.

KLINIKA
Położniczo-Ginekologiczna
U. S. B.
OTWARTA

Normalne zajęcia szkolne

Po nabożeństwach odprowadzonych w świątyniach wszystkich wyznań i po złożeniu przez młodzież i personel nauczycielski hołdu Sercu Wodza Na Rodu — rozpoczęły się w wczoraj normalne zajęcia w szkołach.

Artyści „Lutni“ na Czerwony Krzyż

W niedzielę o godz. 12.30 w teatrze „Lutnia“ odbędzie się poranek muzyczny z udziałem p. p. Kulczyckiej, Halmirskiej i Dembowskiego. Dochód przeznaczony na Czerwony Krzyż.

bili wyspy Orkady i ujarzmili Szkocję, Anglię i Irlandję. Stamtąd, żeglując przez morze piaszczyste i ziemie Sarmatów, pobili i zagarnęli Polskę, Litwę, Rosję, Wołoszę, Transylwanję, Węgry, Turcję i są w Konstantynopolu. — Chodźmyż tedy, rzekł Zółcik, połączmy się z nimi conajprędzej, bowiem chciałbym być także cesarzem Trebizondy. A czy nie wytuczemy także tych psów tureckich i Mahometan? — A cóżbyśmy innego mieli do roboty? odparł. I rozdasz, miłościwy panie, ziemie ich i dziedziń ty, którzy ci wiernie służą. — Słusznie mówicie, rzekł; co się należy, to się należy. Daję wam Kormanję, Syryję i całą Palestynę. Och, rzekli, najjaśniejszy panie, nie godniśmy tyle łaski, dzięki jemy pokornie. Niechaj Bóg zysła na W. K. Miłość same pomyślności.

Był przy tem obecny pewien stary szlachcic, doświadczony we wszelkich potrzebach i szczerzy wyjadacz obozowy, imieniem Echefron, który, słysząc te narady rzekł:

„Bardzo się lekam, iż to całe przedsięwzięcie podobne będzie do gądky o garnku z młkiem, z którego niejaki szewc czerpał wszelakie bogactwa w swoich rojeniach; owo garnek się sfluk i nie stało mu na obiad. Gdzie wy zmierzacie z tyłoma zdobyciami? Jakż ma być koniec tylu trudów

O babach plotkarkach i o mężczyznach gorszych, niż baby

Nie wiem nawet, czy istnieje, czy nie istnieje w Polsce zakaz słuchania obcego Radia. Nie słucham obcego radia. Uwzględni to za nie przyzwoitość w stosunku do własnego Radia. Coś w rodzaju odmowy wotum zaufania.

Jeżeli posyłamy komuś list przez osobę trzecią, osoby te zwykle zalepiają list przy nadawcy. Oznacza to, że nie mamy zamiaru czytać listu nie do nas adresowanego i że mamy zaufanie do piszącego, iż nie zamieścił w liście tego co by nam zaszkodzić mogło. Ci sami jednak ludzie, którzy nigdy w życiu nie przeczytali by listu nie do siebie zaadresowanego, słuchają wrogich audycji, nie wierząc im zresztą! Ale w takim razie poco słuchają?

Powiedzmy otwarcie przez głupotę. Przez głupotę połączone z ciekawością. Człowiek jest przede wszystkim istotą ciekawą. Ta ciekawość wojna, jako zjawisko niezwykle podnieca w stopniu ogromnym

i włóczęgi? — Taki, rzekł Zółcik, że, wróciwszy do domu, wypocniemy sobie do syta. Zaczem rzekł Echefron: „A jeśli przypadkiem mielibyście nigdy nie wrócić? Podróż to bowiem długa i niebezpieczna. Nie lepiej, byśmy już teraz sobie wypoczęli, zamiast puszczać się na azardy? — Hoho, rzekł Rębażyto, oto mi śliczna rada; toż ułożymy się odrazu na przypięciu i tam spędzamy czas z babami, nawłóczęgając paciorki albo przedząc, jako ów Sardanapalus. Kto nie waży szyć, zysków nie zażyje, powiada Salamon.

— A kto, rzekł Echefron, nadto waży szyć, długo nie pożyje, odrzekł Salomonowi Marcholt. — Basta, rzekł Zółcik, dość tego. Ja się boję jeno owych djabełskich legionów Tegospusta: pod czas gdy my będziemy w Mezopotamii, gdyby im przyszła ochota napaść nas z tyłu, co wówczas? — To fraszka, odparł Łajenko, wysyłasz W. K. Mość poselstwo do Moskali i wystawia ci w jednej chwili czterysta pięćdziesiąt tysięcy przedniego żołnierza, i gdybyś mnie, miłościwy panie, zrobił swoim hetmanem, zadałbym ja im bobu z cebulą! Pędzę, leczę, rąbię, kłuję, zabijam, nie daję pardonu. — Na koń, na koń, krzyknął Zółcik, żwawo, skrzyknijcie chrzągwie i, kto mnie kocha, za mną!

Ślad płyną zazwyczaj największe straty wśród ludności cywilnej.

Człowiek, który wysadza łeb z bramy pod bombę lotniczą, szkodzi sam sobie. Człowiek który nadstawia ucha na niepotrzebne fale nie utrzyma przy sobie posyłanych wiadomości. Mężczyzna plotkarsz szepnie słówko żonie, czy przyjaciółce, ba ba szepnie drugiej, ta trzeciej i zastępstwo dywersji niemieckiej gotowe.

Instytucje, stowarzyszenia, redakcje, związki, młodzież w stosunku do osób starszych powinni szerzyć myśl, że słuchanie obcego radia jest nieprzyswoistością, której człowiek honoru popełnić nie może. Jest to bowiem wotum nieufności w stosunku do naszych komunikatów. Czyż te komunikaty przypominają w czymkolwiek komunikaty z Wojny Światowej? Czy coś ukrywają przed nami?

Komunikaty te otwarcie po męsku przyznały się do chwilowej utraty Bydgoszczy i Grudziądza? Dlaczego? Bo i my wszyscy i ci, którzy te komunikaty układają, mamy niezłomną nadzieję, że walka musi się zakończyć naszym wielkim zwycięstwem.

Ktoś powie, a w takim razie, czy to nie wszystko jedno co ktoś słucha, a czego nie słucha?

Nie, nie wszystko jedno! Bo zwycięstwo może być dłuższe i krótsze. Połączone z większymi i z mniejszymi ofiarami.

Ten, który nie chcący puści plotkę dywersyjną, ten szkodzi sprawie i przedłuża ofiarę swoich bliskich, którzy zostali już powołani do szeregów.

Obcych, wrogich radiofonii słuchają ci, do których obowiązków obecnych należy paraliżowanie wroga i jego zamierzeń. Do nas należy wierzć i nie osłabiać swojej wiary.

Bo wiara głęboka, ufa i żarliwa, bez okresów wątpień i depresji, to połowa zwycięstwa.

Chrońmy kościoły wileńskie

Wzywam wszystkie studentki i studentów Wydziału Sztuk Pięknych USB do zgłaszania się w dniach od 13 — 18 bm. w godzinach od 12 — 14 do lokalu Koła Studentów Wydziału Sztuk Pięknych USB (ul. Św. Anny 4) celem wzięcia udziału w pracach nad zabezpieczeniem zabytkowych kościołów wileńskich.

Niech w szeregach walczących z barbarzyństwem niemieckim nie zabraknie rąk tych, którym najbliższe są pomniki kultury polskiej.

Prezes Koła Stud. Wydz. Sztuk Pięknych U. S. B.

[—] Maria Sadowska.

Hotel EUROPEJSKI
WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach, Winda osobowa

Komitet Ochrony Kościołów i Pomników

Wileński Komitet Ochrony Kościołów i Pomników Historycznych na drugim organizacyjnym zebraniu w dniu 11 bm. uprosił na przewodniczącą tego Komitetu ks. biskupa Kazimierza Michalkiewicza, wiceprezesem został konserwator Witold Kieszowski, sekretarzem prof. Marian Morełowski.

Po ogłoszeniu odezwy Komitetu w prasie i kościołach wileńskich napływały datki w naturze i pieniądze, przede wszystkim na ochronę kościołów św. Anny, św. Piotra i Pawła oraz kaplicy św. Kazimierza. Wśród datków pieniężnych znajduje się dolarówka z kuponami, którą ofiarowała p. Maria Reutt.

Siedzibą Wileńskiego Komitetu Ochrony Kościołów i Pomników Historycznych jest Województwo, Urząd Konserwatora. Wszelkie ofiady kierować należy bądź w dalszym ciągu na ręce proboszczów parafii wileńskich, bądź — do czasu powołania skarbnika — do Urzędu Konserwatorskiego.

Zaciąg ochotniczy w Wilnie

Komenda Okręgu Wileńskiego Związku Młodej Polski wzywa wszystkich mężczyzn od lat 18 zdolnych do noszenia broni, bez względu na to, czy przeszli jakiegokolwiek wykształcenie wojskowe — do zarejestrowania się w lokalu Komendy przy ul. Żeligowskiego 1 m. 22 codziennie w godz. od 8 rano do 20.

Spełnijcie swój obowiązek obywatelski.

Spieszcie wszyscy!
Twórzmy bataliony ochotnicze.

Związek Oficerów Rezerwy

wzywa wszystkich Kolegów nie powołanych do wojska o przybycie do lokalu Koła ul. Orzeszkowej 11-a m. 1, dziś (w środę) o godzinie 17 celem omówienia bardzo pilnych spraw. W razie alarmu lotniczego zebranie odbędzie się zaraz po alarmie.

Członkowie Oddziału Wyszakoleniowego

Dowódca Oddziału Wyszakoleniowego rozkazuje członkom tego Oddziału którzy zgłosili się w Komendzie Podokręgu Zw. Sirzeleckiego Wilno stawić się 14 września 1939 r. (czwartek) o godz. 16 w Komendzie P. W. przy ul. Dąbrowskiego 1.

Bank Rolny przyjmuje asygnaty

na splate należności

Państwowy Bank Rolny Oddział w Wilnie komunikuje, że na spłaty wszelkiego rodzaju należności, przypadających na rzecz Banku, przyjmować będzie bezpośrednio od rolników asygnaty Skarbu Państwa za pobrany od nich inwentarz i reskencje.

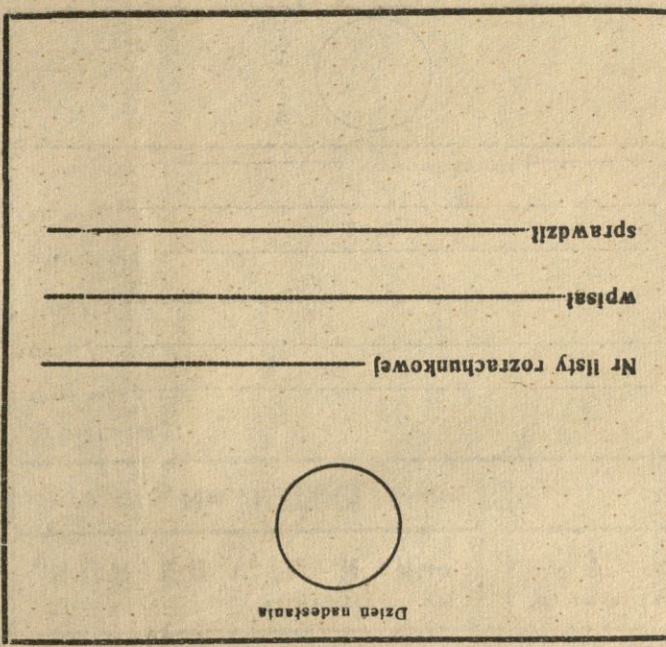
Rejestracja przedm. i świadczeń rzeczowych

W całym szeregu sklepów w Wilnie ukazały się wczoraj kartki z napisem, że z powodu przeprowadzanej rejestracji przedmiotów podlegających chwilowemu zajęciu, sklep jest nieczynny.

Jak to piszemy na innym miejscu, sprawa racjonalnego zaopatrzenia Wilna jest obecnie troską miarodajnych władz i w stanie ona w najbliższym czasie pozytywne rozwiązanie.

Przeprowadzana rejestracja niektórych przedmiotów i świadczeń rzeczowych ma na celu zorientowanie się w posiadanych zasobach.

Płotkom nie wierz i ich nie szersz.



Adres odbiorczy czasopisma

„KURJER WILEŃSKI”

Adres prenumeraty

Adres odbiorczy czasopisma

Nie można przechrzyć mody i kupić kilka kapeluszy na zapas...

Niepotrzebne wykupywanie artykułów spożywczych... ogonki przed sklepami z cukrem i mąką... robenie zapasów w szafach i skrzyniach na długie miesiące wojny to wszystko chociaż najzupełniej zbędne i dezorganizujące normalny obrót towarowy da się wyłumaczyć prymitywnym odruchem lęku przed wielkim wrogiem człowieka — głodem. Tłumy stoją w ogonkach mimo zapewnień, że artykułów spożywczych pierwszej potrzeby nie zabraknie, mimo tego, że do sklepów w których zabrakło niektórych towarów dostarczono już je kilkanaście razy w większych ilościach. Jeżeli dostarczono już parokrotnie, to znaczy że i nadal — można się spodziewać nowych transportów — taki zdawałoby się wniosek można wyciągnąć myśląc logicznie i spokojnie. Ale ktoś myśli spokojnie mając w kieszeni kilka złotych.

To też nic dziwnego, że np. w jednym ze sklepów na Mickiewicza wykupiono w ciągu 2 godzin 5 worków soli, podczas kiedy w „przedwojennym” czasie sklep sprzedawał 1 worek w ciągu miesiąca. Dzieje się przez to wielka krzywda ludności, która nie posiada oszczędności na zrobienie zapasów za większą sumę, a i tym licznym jednakże przedstawicielom inteligencji, którzy wykupywanie sklepów uważają za postępek nieobywatelski. Jak słychać zresztą magistrat ma na to zarządzić, że mąka, sól, cukier dostępne będą dla każdej rodziny w potrzebnych jej ilościach. Chodzi tu jednak o inne zjawisko

Anglia szykuje się do 3-letniej wojny — przeczytali wileńskie elegancki i zaintrygowani się, jak zachować elegancję w ciągu tych trzech lat. Fabryki, które dostarczały nam najmodniejszych modeliowych tkanin sezonu zajęte będą robotą wojskową — pomyślały nasze panie i pobięły do sklepów wykupywać to co jest. Widziałam ogonki przed sklepami — kobiety odkładające na ladach przed sobą po pięć, sześć kuponów wełny — kobiety kupujące całe szuki materiałów. Takiej wystarczy na sukienki w ciągu kilku lat nie prawdziwych — nie spodziewa się ona, że za kilka miesięcy w skromnym mundurze pracować będzie na przyłecznej placówce. A my patrząc na nią zastanawiamy się, czy pracować zechce...

Fabryki naszych wyrobów trykotowych będą pracować dla wojska. Sąd oczywiście wniosek, że znikną z rynku piękne gazowe pończoszki tak lubiane przez nasze panie. Słyszyc, że w Wilnie wykupiono już damskie pończochy, poszłam sprawdzić to do sklepów — okazało się, że nie ma i to nietylko tych zwykłych pończoch, noszonych do pracy ale cienkich pałeczek, najbardziej luksusowego wyrobu. Jakże się cieszyć musi elegancka dama, której udało się kupić 10 par tych najcieńszych pończoszek. Może po wielu miesiącach znajdzie się w tym szczęśliwym położeniu, kiedy inne wilaniki będą chodzić w grubych wełnianych pończochach, a ona jedna będzie mogła prezentować piękne nóżki w tych przedwojennych super i ultracienkich. Nasze piękne wilaniki są zaopieglawione. Pończochy, sukienki, płaszcz, (bo i tych brak) to nie wszystko. Widziałam ogonki przed sklepami z obuwiem. Ale jeden tylko wywiesił kartkę z napisem „przepelnienie”, ten z najelegantszym obuwiem. Tam się zbiegły panie kupować może już na długo ostatnie piękne pantofelki. Bo jakże przypuścić, że na

w grubych półbutkach. Czyż nie lepiej zaopatrzyć się zczasu w kilka par czólenek z jaszczurek i krokodyla.

Przed sklepami modystek nie widziałam ogonków. Tu niestety nie można ani rusz przechrzyć mody i kupić pięciu kapeluszy na zapas. Chociaż radzę się namyśleć — może i warto kupić kilka kapeluszy. Zawsze przecie można przerobić.

Biedne małe kobietki... jakież piekielko musicie robić w domach — aby wydość od pp. mężów środki na zabezpieczenie waszej wojennej elegancji... jak się pozbywacie ostatnich oszczędności...

Biedne małe kobietki... wy, które się ludzicie, że w ogniu walki uda się przechować niekiedy swój mały świełek piaseczki bez troski i pstrej elegancji, że wszystko będzie, jak było w życiu panirki — Lali, lękam się, że gorzkiego doznacie zawodu, ale spodziewam się też że zobaczymy was inaczej bez szminki i różu, bez najmłodniejszego kapelusza na głowie — w fartuchu białym, w mundurze zielonym, przy pracy.

Ludność najbiedniejszych ziem na rzecz Obrony Narodowej

W dniu 4 bm. mieszkaniec m. Szarkowszczyzny Włodzimierz Miecielica przekazał na FON zł 1000 w gotówce. Nadto inwalidzi wojenni zrzeszeni w powiatowym kole inwalidów wojennych powiatu dziśnieńskiego w Głębokiem przekazali na F. O. N. zł 1.840.

Nadmienić należy, że od czasu roz

porządzenia działań wojennych ofiarność ludności powiatu dziśnieńskiego na rzecz Obrony Narodowej z każdym dniem przybiera na sile. Napływają wciąż mniejsze i większe ofiary na rzecz Armii. Świadczy to dobitnie o niezłomnej woli i postawie ludności w tak decydującej chwili walki z najeźdźcą.

Zapotrzebowanie na materiały pędne skierowywać do agronomów powiatowych

W związku ze zwracaniem się poszczególnych właścicieli gospodarstw do Izby Rolniczej o materiały pędne oraz smary do traktorów i lokomobili, Izba Rolnicza uprzejmie komunikuje, że celem zapewnienia sobie powyższych materiałów wła

ścicielem zainteresowanych gospodarstw winni skierowywać natychmiast swe zapotrzebowanie na materiały pędne i smary do agronomów powiatowych, którzy winni je przesyłać bezzwłocznie do Izby Rolniczej.

RADIO

ŚRODA, dnia 13 września 1939 roku.

7.00 Dziennik poranny z Wilna. 7.15 Muzyka z Wilna. 7.50 Audycja lokalna. 8.00 Audycja dla szkół z Baranowicz. 8.10 Muzyka z Wilna. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wilna. 12.00 Audycja południowa z Wilna. 12.15 Gazetka z Baranowicz. 12.28 Muzyka z Wilna — pogadanka. 13.00 Przerwa. 15.00 Audycja dla młodzieży z Wilna. 15.15 Muzyka z Baranowicz. 15.50 Wiadomości gospodarcze z Wilna. 16.00 Dziennik popołudniowy z Wilna. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 17.00 Audycja muzyczna z Baranowicz. 18.00 Audycja lokalna. 18.20 Słuchamy Warszawy II. 19.00 Audycja literacka z Wilna i muzyka. 19.30 Rezerwa. 19.45 Warszawa II przez Baranowicz. 20.50 Dziennik z Baranowicz. 21.50 Pogadanka aktualna. 22.00 Wiadomości dziennika radiowego z Baranowicz. 22.10 Słuchamy Warszawy II. 23.00 W przerwie: Ostatnie wiadomości z Wilna. 23.30 Zakończenie programu.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCĘ.

— Dzisiaj, we środę (13 września) Teatr nieczynny z powodu próby generacyjnej do skomanej komedii C. A. Puget'a „ZIELONE ŁATA”, której premiera odbędzie się w czwartek 14 września o godz. 18 z udziałem nowozaangażowanych sił w osobach p. p.: J. Jasnorzewskiej (Teatr Miejski Grodno), D. Szaflarska (PIST), J. Duszyńskiego (P. L. S. T.), A. Nowosielskiego (Teatr Miejski Łódź), oraz W. Nawrockiej i Z. Blichewicza. Reżyseruje pozyskany na stałe do Wilna z Teatrów Miejskich w Łodzi reżyser p. Bronisław Dąbrowski. Dekoracje Wiesława Makojuńska. Ceny normalne. Jednocześnie pod kierunkiem reżyserskim Leopolda Pobóg-Kielanowskiego odbywają się pełne próby aredyzła Stanisława Wyspiańskiego „Warszawianka”.

W LITWIE zgłoszenia na prenumeratę „Kurj. Wileńskiego” przyjmują: F-ma „SPAUDA” — Kaunas, Maironia 5-a; Księgarnia „STELLA” — Kaunas. Prenumerata miesięczna 5 litów

MARY RICHMOND

MIŁOŚĆ I PODEJRZENIE

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

Streszczenie początku.

(Ciąg dalszy)

Przeprowadzając śledztwo w sprawie zamordowania Lillian Crane i porwania jej córki, Hardinge ze zgryzotą stwierdził, że z szajką niemieckich zbrodniarzy współdziała jego narzeczona, Elżbieta Crane. Po leca ją śledzić. Wobec mając dostateczne dowody jej udziału w zbrodniach, chce z niej wydobyc informacje o pozostałych współzbrojcach. Wobec oporu Elżbiety aresztuje ją na podstawie sfałszowanego rozkazu aresztowania, aby ją przestraszyć i zmusić do zeznań. Jednakże w drodze do Auclanda Elżbieta udało się wykazać podstępem Hardinge'owi rewolwer i próbować ucieczki z aresztu.

— A jednak są ludzie, którzy mogliby nazwać je zwierzęciem! — rzekł doktor w zamyśleniu. — Pan sam osądzi później. Bo, widzi pan, postanowiłem zaspokoić pańską ciekawość. Wstyd by mi było, gdyby pan nie poznał całej prawdy, zanim się rozstaniemy. Pomogę panu uzupełnić brakujące wiadomości. Ale nie będzie pan miał okazji podzielić się zdobytą wiedzą z policją! — wstał od stołu. — Przypuszczam, że pan odgadł już z tego — rzekł, dotykając form do odlewania — że ktoś fabrykuje tu fałszywe monety? O, ja tego nie robię. — Ale pozwalał niektórym przyciocom korzystać z tego lokalu. Była to myśl Atherfona... on spotkał pewnego człowieka w Oulonie, który był ekspertem w tych rzeczach.

— Sądziłem, że podrabianie banknotów lepiej się opłaca?

— Być może, ale to jest mniej niebezpieczne. Ludzie są bardzo ostrożni, gdy chodzi o banknoty, a gdy mają do czynienia z bilonem srebrnym, nigdy nawet nie sprawdzają. Pan wie z doświadczenia, że gdy ktoś wydaje panu resztę, ledwie pan spojrzy, czy zgadza się rachunek, ale nie przyjdzie panu do głowy sprawdzić, czy monety nie są fałszywe.

— Tak, to racja! — przyznał Hardinge.

— Otóż to zapewnią nam większe bezpieczeństwo. Drugim warunkiem naszego bezpieczeństwa jest fakt, że fabrykujemy monety australijskie. Część wydajemy tutaj, ale „gros” wysyłamy do Australii. Transport organizujemy bardzo sprytnie, tak, że nie ryzykujemy prawie wcale. Oczywiście policja australijska wie o tym, że zjawiają się w obiegu fałszywe pieniądze, ale nie przychodzi im nawet na myśl, że są one przywożone z Nowej Zelandii, sądzą, że fabryka mieści się gdzieś w Australii, my zaś staramy się wprowadzać ich na fałszywe ślady. Tak, to bardzo zabawna gra! Dotąd nie byliśmy nigdy podejrzewani, ale wysiłki pana doprowadziły do tego, że będziemy musieli w końcu zniknąć. Mamy duży zapas monet, z którym możemy opuścić ten kraj.

— Mam nadzieję, że inspektor Sullivan nakryje was! On już wie, że Joe Hallam ma coś wspólnego z tą aferą. Znalazłem u niego całą paczkę monet...

Ku zdziwieniu Hardinge'a Miller parsknął śmiechem.

— To pyszne, to wspaniałe! Miałem nadzieję, że ktoś znajdzie! Podczas gdy policja będzie zajęta naszym przyjacielem Hallamem, my z łatwością przyniesimy ostatni transport monet, prawie bez ryzyka. To ja włożyłem pieniądze do biurka Hallama, panie Hardinge! Ale na prawdę to Hallam nie ma nic wspólnego z całą tą historią!

— Gdzie on jest?

— Skąd ja mogę wiedzieć? Słyszałem komunikat policyjny przez radio. Nie ma go już od poniedziałku. Nie wątpię, że miał swoje powody, by zniknąć tak nagle!

— A ja jestem przekonany, że wy załatwiłście z nim jakieś porachunki, lotry!

Doktor uczynił gest uspokajający.

— Słowem okazało się, że fabrykowanie monet srebrnych jest bardzo popłatnym zajęciem. Ja nie jestem bogatym człowiekiem, panie Hardinge, a potrzebuję pieniędzy na doświadczenia. Bardzo są kosztowne.

— Jednego takiego doświadczenia dokonał pan na osobie Fleurette Crane, prawda?

Miller uśmiechnął się.

— Ach, wie pan o tym? Stanowczo nie tracił pan czasu! Czy odgadł pan, kim ona jest, kiedy ją zobaczył wtedy na lotnisku, czy też dowiedział się tego dopiero później?

— Zgadłem od razu, była to rzecz intuicji. W każdym razie wydało mi się to bardzo podejrzane i nie wiem, jak mógł pan przypuszczać, że się panu uda wykręcić? Co prawda tak starannie zabandażowaną miała twarz...

— Wiedziałem, że pan jest zdolny domyślić się wszystkiego! — odpowiedział doktor. — Przynajmniej, że przeprowadziłem z tą dziewczyną pewne doświadczenie i wcale się tego nie wstydzę. Nie zrobiłem jej nic złego. Na razie przeszła mniejszy zabieg, przygotowawczy, teraz dokonam głównej operacji.

— Co pan chce z nią zrobić?

Oczy doktora błysnęły fanatycznie.

— Ważyłem się na coś, czego nie uczynił żaden doktor w całej Europie: dokonać odkrycia tajemnicy Wiecznego życia. Wierzę, że to mi się uda! Jestem tego pewien!

— Mój Boże, to wariat! — pomyślał Hardinge, co dziwnego, nic dziwnego! Jaką potęgę zdobędzie ten, fając się instyktownie.

Przekaz Rozrachunkowy

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): „KURJER WILEŃSKI”
 Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.
 POCZTA: Wilno 1

Stempel okręgowy: _____
 Nr nadawczy: _____
 Dzień wpłaty: _____
 Podpis przysyłającego: _____

Na zł. _____ gr _____
 złote słownie: _____

Nr rozrachunku: _____

Przekaz Rozrachunkowy

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): „KURJER WILEŃSKI”
 Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.
 POCZTA: Wilno 1

numer domu: _____
 ulica: _____
 miejscowość: _____
 Poczta: _____
 (linij): _____
 (nazwa): _____

Wpłacający: _____
 Na zł. _____ gr _____

Nr rozrachunku: _____

Posłany o dokładne i czytelne podanie adresu.

KRONIKA

Ofiary dla wojska

WRZESIEŃ 13 Środa

Dziś: Eugenii
 Jutro: Podwyższ. Krzyża Sw.

Wschód słońca — g. 4 m. 48
 Zachód słońca — g. 5 m. 45

W dalszym ciągu napływają do Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego Pomocy Wojsku w Wilnie bardzo liczne ofiary w gotówce, w naturze i w przedmiotach wartościowych, świadczące o prawdziwie wzruszającej ofiarności społeczeństwa.

Pogorzelska Eugenia — widelce, 1 pud za pałek, 10 papierosów.
 L. N. N. — 17 stałówek, ołówki, 1 ob-sadka, 1 but. atramentu, 2 kubki, 10 kopert, 2 pocztówki i kilka kaw. pap.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:
 Dziś w nocy dyżurują następujące ap-teki: Sokółowskiego (Tyzenhauzowska 1); Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgieła (Niemiecka 15); Witulskiego (Wielka 3).
 Ponadto stałe dyżurują apteki Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

Do dnia 12 bm. włącznie, oprócz poda-nego już wyniku zbiórki ulicznej i ofiary p. Gorzuchowskiego, wpłynęły następujące da-ry: w redakcji „Słowa” zebrano 225 zł, p. Maria Mohłówna 125 zł, p. Marcin Roczyński 12 rubli srebrnych, 25 kop., 1 obrączkę zło-tą, 1 złoty pierścionek z brylantami, 1 broszkę złotą i paczkę bielizny, plk. Władysław Drzewowski 2 ruble srebrne (w tym jeden z 1800 r.), bezimiennie 105 zł, p. Izrael Szolubski dla rannych żołnierzy 100 zł, Blok OPL 40/597 za pośrednictwem p. Skrze czkowskiej 45 zł 10 gr, p. Jan Młazowski 100 zł, p. Tekla Rulko 100 zł, p. Anna Kła-sowa 10 zł, p. Maria z Honestich Hoppeno-wa ku uczczeniu bohaterów z Westerplatte 100 zł, B-cia Jabłkowsy 500 zł, p. Ludwik Makowiecki 350 zł w obligacjach Pożyczki Narodowej z kuponami Nr 12, robotnicy Be-tonowi Miejskiej 12 zł 53 gr, p. Bielawski Kazimierz 50 zł, pp. Obieziercy 20 zł.

Tarłowska Maria — 2 pasy wojskowe, 1 para butów wojsk., 1 para spodni sukien-nych, 1 bluza drelchowa, 3 łyżki, 3 widelce.
 Peterson — 100 papierosów, 1 przeście-radło, 2 ręczniki, rocznik „Rycerz Niepoka lanej”, 2 noże, 2 widelce.
 Bednarkowa Helena — 1 widelec, 1 łyżka i łyżeczka.
 Relnowska Genowefa — 2 paczki herba-ty, 4 paczki kawy, 3 pud. szpilek.
 Fiedorowiczowa Katarzyna — 100 pa-pier., „Junak”, 8 kaw. mydła, 10 ołówków, 10 pudełek zapalek, 2 paczki kopert.
 Mejer Grejnsztejn — 1500 pap. „Junak”, 40 pud. zapalek, 10 pud. konserw, 2 krążki kielbasy.
 Bieżnienni — 2 kubki.
 Minczewska Aurelia — 2 dzbanki i cu-kierniżkę.
 Pieczęta Tomasz — 2 p. tytoniu, 1 czeko-lada, 2 pacz. bibułki do palenia, pół kg jab-łek
 Tomaszewczówna Helena — 1 kg jab-łek, 6 1stów, 1 ołówek, 1 czekolada.
 Urbanowiczówna Maria — 12 łyżeczek herbatniczych, 2 noże, 3 widelce.
 Juchońwiczówna Maria — 1 kg. cukru, 20 dlkg. czekolady i 1 tabl. czekolady.
 Dąbrowska Zofia — 6 widelców, 8 łyż-cek, 6 noży.
 Opolska Jadwiga — 6 talerzyków.
 Matykałski Pank — 3 książki: A. Mülls „Apaszką”, Szylles „Księżniczka”, Mołski „Willa”.
 Łopaszynska Maria — Lornetka.
 Steckiowiczowie — 2 imbrzyki, 2 popiel-niczki, 2 mydelniczki, 17 łyżek, 5 łyżeczek, 1 widelec.
 Niewidomi — 2 kosze
 Romejko — 2 szpilek, 1 blok do listów, 2 tuz. zątrząsek, 4 paczki igieł, spinki, kawa-łek mydła, szpilek, 2 igły do worków.
 Ferdman — 12 bloczków, 6 ołówków, ba-welny czarn. 24 i biały 21.
 Fiedorowiczowa Katarzyna — 3 pary wełn. skarpetek, 2 pary skarpetek, 1 welnia-ny szalik, 1 sweter wełniany, 1 para nusz-ników, 1 piżamę, 2 koszule ciepłe, a koszu-le płócienne, 1 para spodni, 1 ręcznik, 1 prze-ścieradło.
 X. — 1 prześcieradło.
 Kunička Anieła — 1 prześcieradło, 1 po-szewka, 3 ręczniki, kawałek starzyny, 4 bandaże, 2 p. waty opatrunk., ligninę, watę żółtą, 2 małe serwetki.
 Olszawowska — 12 kawałków lnianych.
 Tewelowicz Aron — 4 ręczniki, 3 pary kalesson, 2 koszule.
 Biuro Sekcji czynne w godz. 9—18.
 Wszystkim ofiarodawcom Komitet skła-da podziękowanie i przypominia zarazem, że wpłat gotówkowych dokonywać można bez-pośrednio na rachunek bieżący Komitetu Nr 850 w Banku Gospodarstwa Krajowego, zaś bieliznę i inne materiały na opatrunki przyjmuje Sekcja Zdrowia w lokalu przy ul. Dąbrowskiego Nr 10 od godz. 10 do 14.

SPRAWY SZKOLNE

— Prywatne Koedukacyjne Gimnazjum Związku Osadników w Wilnie przyjmuje za pisy przyjmujące sekretariat Gimnazjum ul. pisy do kl. I i II. Informacyj udziela i za-zawalna 21, tel. 11-08, w godz. 9—14 co-dziennie prócz niedziel i świąt.

Nadto Komisja Branży Mięsnej w Wil-nie w skład której wchodzi: Cech Rzeźni-ków i Wędliniarzy Chrześcijan, Wojewódzki Komitet Rzeźników i Wędliniarzy, Cech Rzeźników i Wędliniarzy Żydów i Związek Kupców Trzody Chlewniej, uchwaliła jedno-głośnie opodatkowanie się na rzecz Kom-itetu Pomocy Wojsku z prośbą o uwzględ-nienie w szczególności utrzymania Gospody Żołnierskiej przy Rzeźni Miejskiej; p. Ab-ram Pipiel właściciel mleczarni przy ul. Zy-dowskiej Nr 15, zgłosił gotowość dostarcza-nia codziennie po 50 litrów maślanki lub mle-ka, wreszcie pracownicy czasopisma „Ad-as” wpłacili 50 zł i p. Bronisław Domański 150 złotych.

Pożaryska Felicja w gotówce 10 zł.
 Wołodkiewicz Jan — Zamkowa 18 — składka każdonios. po 25 zł. za wrzesień i październik 50 zł.
 Domański Br. — w gotówce 20 zł.
 Karolewicz Stanisława w gotówce 6 zł.
 Zell Julian — w gotówce 5 zł.
 Hajdukiewicz Jadwiga — gotówką 20 zł.
 Mirski Rubin — 100 szt. papierosów „Ju-nak” i paczka pap. list., 50 kopert i 3 her-batnie łyżeczki.
 Bochańska Janina — 3 tabl. czekolady.
 Tomaszewski Wiktor — 25 widelców, 5 kubków, 5 łyżeczek, 4 kg. cukru.
 O. N. N. — 80 ołówków.
 Trvński Nauman — 200 papierosów.
 Godlewska Maria — 1 prześcieradło, 1 poszewka, 3 ręczniki, 2 koszule.
 Pomaraniec Berta — 10 ołówków, papier i koperty.
 Sokółowska Helena — 300 szt. papiero-sów, 10 pudełek zapalek.
 Hochl — 6 paczek machorki, 6 pud. za-palek, 6 ks. bibułki.
 Prof. Srebrny — papier list., koperty, o-łówki kop., pół kg kawy, pół kg herbaty, igły, nici, agrałki i 10 kubków.
 Gierszater Hirsz — 1 menażka, 1 łyżkę emalj.
 A. Dudo — 50 ołówków, 50 paczek plu-skiewek, pół kg kawy, 2 książki, pocztówki, 2 koszule, 1 ubranie lniane.
 W. — 3 kawałki płótna, 1 kalessony.
 Ulmerowa H. — 100 kopert, 200 ark. pa-pieru.

ROZNE

— **DZIŚ TYLKO W KINIE „P A N” NAJNOWSZY FILM.**

Dziś premiera najnowszego filmu se-zonu wyświetlanego poraz pierwszy w Wilnie pt. „Wstań i walcz”. W rol. gł. asy ekranu Wallace Beery i Robert Taylor. Nadzwyczajny nadprogram pt. „Polska w Gdańsku”. Nadmienia się, że pierwszy seans rozpoczyna się o godz. 2, ostatni zaś seans o godz. 8 wiecz.

— **NOWOGRODZKA**
 — 8.000 ZŁOTYCH. Z Wolożyna dono-szą, że hr. Benedykt Tyszkiewicz wraz z sy-nem, właściciel maj. Pierszaje, pow. wolo-żyńskiego, złożyli na rzecz Powiatowego Ob. Kom. Obrony Narodowej kwotę 8000 zł. Pieniądże te zostaną zużyte na rzecz opieki nad rodzinami rezerwistów, pomocy żołnie-rzom, oraz ewakuowanym. Na terenie po-wiatu wolożyńskiego wszystkie ziemianie w podobny sposób dobrowolnie opodatkowa-li się na rzecz wymienionego komitetu.

LEKARZE

DOKTOR
Zeldowiczowa
 Choroby kobiece, skórne, weneryczne, na rzędów moczowych od g. 8—9 i 12—6, ul. Wileńska Nr 28 m. 3, tel. 277.

Kupno i sprzedaż

OKAZYJNIE płaszcz karakulowy do sprze-dania całkiem nowy. Mickiewicza 11-a sklep owocowy.

Ułatwienie przejazdów na kolejach kupcom i przemysłowcom

W związku z wprowadzeniem pewnych ograniczeń w ruchu pasażerskim na kolejach, sfery gospodarcze wszczęły starania o ułatwienie przejazdów kupcom i przemysłowcom, podróżującym w sprawach handlowych. Starania te zostały pozytywnie załatwione. Ci więc przedsiębiorcy, którzy zamie-rzają odbyć podróz w sprawach hand-łowych i przemysłowych, związanych z zaopatrzeniem m. Wilna w ar-tykuły pierwszej potrzeby (zwłaszcza w żywność i opał), winni uzyskać od Izby Przemysłowo-Handlowej w Wil-nie zaświadczenie, stwierdzające ko-nieczność takiego wyjazdu. Na podsta-wie tego zaświadczenia, zezwolenie na nabycie biletu kolejowego zostanie wy-dane przez Starostwo Grodzkie bez przeszkód.

Ceny w Wilnie

Centrałne Biuro Statystyczne m. Wilna sporządziło wykaz cen niektórych artykułów no-cowych na rynkach wileńskich w dn. 8. IX. rb. w złotych za 1 kg.

Chleb żytni przem. 55%	0.36
„ „ „ 65%	0.29
„ „ „ razowy 55%	0.23
„ „ „ przenny przem. 65%	0.60 0.70
Mąka przenna przem. 50%	0.50
„ „ „ przem. 65%	0.48
„ „ „ żytnia razowa	—
„ „ „ pyłowana	—
Mięso wołowe gat.	1.00 1.20
„ „ „ cielęce	0.80 0.90
„ „ „ baranie	1.00 1.20
„ „ „ wieprzowe	1.50 1.70
Karpie żywe	1.40 1.80
„ „ „ śnięte	1.00 1.40
Szczupaki żywe	—
„ „ „ śnięte	1.40 2.00
Plotki	0.50 1.00

Sygnatura: Km. 125/39.

Obwieszczenie O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Braślawiu Kazimierz Zawadzki, mający kancelarię w Braślawiu, ul. 3-go Maja Nr 34 na pod-stawie art. 602 kpc. podejmuje do publicznej wiadomości, że dnia 12 października 1939 r. o godz. 10 w Kamianpou, gm. miorskiej odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Elwiry Szalkiewiczowej i Wie-sława Swiatopełk - Mirskiego, składających się z 6-ciu krów, oszacowanych na łączną sumę zł 900.
 Ruchomości można oglądać w dniu licy-tacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
 Dnia 6 września 1939 r.
 Komornik
 KAZIMIERZ ZAWADZKI

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
 przyjmuje od godz 9 rano do godz. 7 wiecz — ul. Jakuba Jasińskiego 1a—3 róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA
M. Brzezina
 masaż leczniczy i elektryzacja Ul. Grodz-ka Nr. 27 (Zwierzyniec).

AKUSZERKA
Smiałowska
 oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, pie-gów, brodawek, tępizę, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmł. 1zające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny prz-



Początek o g. 2-iej, ostatni seans o 8 ej
Dziś premiera.
Tylko u nas!
 Najnowszy film sezonu,
 po raz pierwszy w Wilnie

FILM DLA WSZYSTKICH.

Wallace BEERY

ako awanturnik, brutal, człowiek przemocy i zła

oraz

Robert TAYLOR

w filmie najnowszej produkcji 1939—40

WSTAŃ i WALCZ

reżyserii VAN DYKE.

„Tchórz umiera każdej chwili, bohater tylko raz”

Prawo pięści złamane przez hart, odwagę i wielką miłość.

NADPROGRAM: Przepiękny dodatek p. t.

„Polska w Gdańsku”

Chrześcijańskie kino „SWIATOWID” Mickiewicza 9

Wstrząsający swym realizmem dramat wojenny p. t.

„Ostatni pociąg obleżonego miasta”

w rol. gł.: Dorothy Lamour, Lew Kayres i Inni. — Krwawe walki na ulicach miasta Niszczycielskie naloży bombardowców nieprzyjacielskich. — Nadprogram: Kapitałna groteska kolorowa p. t. **All Baba i 40 rozbójników**

KINO Rodziny Kolejowej
 Dziś. Mistrz maski **Borys Karloff** w arcy-tilmie
ZNICZ „Powrót Frankenszteina”
 Włwulskiego 2 Nadprogram: DODATKI. Początek o godz. 6-iej, w niedziele o 4-iej

OGNISKO Dziś. Najpiękniejsza aktorka Ameryki **Kay Francis** w filmie
Sama przez życie
 Poc. seans. o g. 8, a w niedz. i święta o 4. Nadprogram UROZMAICONE DODATKI.

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Zbigniew Cieślak — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika”; Witold Kizicki — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego”; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maślowski — recenzje teatralne; Anatol Mikulko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Nieciecki — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Świąciecki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
 Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
 Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
 Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
 Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
 Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169;
 Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 78; Baranowicze,
 Ułańska 11; Luck, Wojewódzka 5.
 Przedstawicielstwa: Nieszwisz, Kleck, Słonim,
 Stołpce, Szczuczyn, Wolożyn, Wilejka, Głębokie,
 Grodno, Piasek, Wolkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
 miesięcznie: z odnośnieniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr. drobne 10 gr za wiersz. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrany tysiącym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych” nie przyjmujemy. Przychód ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależy jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednosłabkowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-linowy, za tekstem 10-linowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—20.

